Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
24 i 25 marca 1968 roku
Rok XXIII Nr 72 (6617)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Z pobytu M. Naszkowskiego w Norwegii

Przebywający z wizytą w Norwegii wiceminister spraw zagranicznych PRL, Marian Naszkowski, spotkał się 22 marca br. w norweskim Instytucie Spraw Międzynarodowych z przedstawicielami norweskich kół naukowych, zajmujących się problematyką międzynarodową. W toku dyskusji wiceminister Naszkowski poinformował o punkcie widzenia Polski na szereg problemów związanych z bezpieczeństwem europejskim.

Dnia 23 bm. wiceminister Naszkowski opuścił Oslo.

Kolejna zbrojna prowokacja agresorów izraelskich wobec Jordanii

W sobotę rano na izraelsko - jordańskiej linii wstrzymania ognia ponownie doszło do strzelaniny. Strona izraelska ostrzelała pozycje jordańskie po wschodnim brzegu rzeki Jordan na południe od Jeziora Tyberiackiego.

Agencja Reutera donosi, że czwartkowa batalia armii jordańskiej przeciwko napastnikom izraelskim wywołała wielkie uznanie w całym świecie arabskim. W stolicach państw arabskich z wielkim szacunkiem mówi się o dzielnej, bohaterskiej postawie sił zbrojnych Jordanii. Deklarację na ten temat opublikowano m. in. w Damaszku.

W Iraku swe poparcie dla Jordanii manifestowała ludność stolicy Bagdadu.

Czwartkowa agresja Izraela przyśpieszyła tempo przygotowań do nowej arabskiej konferencji na szczycie. Do soboty na apel króla Husajna w sprawie zwołania nowego arabskiego szczytu odpowiedziało 8 państw: Arabia Saudyjska, Jemen, ZRA, Ludowa Republika Południowego Jemenu, Sudan, Kuwejt, Irak i Liban. Jak wiadomo, Liga Arabska liczy 14 członków.

A. Neuman honorowym przewodniczącym Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej

Agencja CTK informuje, że Prezydium Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej przyjęło prośbę o zwolnienie od obowiązków przedstawioną przez przewodniczącego partii A. Neumana. Prezydium postanowiło zaproponować Komitetowi Centralnemu wybór Neumana na honorowego przewodniczącego tej partii. Propozycję została przyjęta.

Francuscy politycy apelują o uznanie przez NRF granicy na Odrze i Nysie

W Bad Godesbergu odbywa się obecnie doroczne spotkanie 30 polityków i publicystów z Francji i z NRF, poświęcone omówieniu aktualnych problemów polityki międzynarodowej, które pod nazwą „niemiecko-francuska konferencja" zebrało się już po raz dziesiąty. Na konferencji tej wielu Francuzów apelowało o ostateczne uznanie przez Niemcy zachodnie granicy na Odrze i Nysie.

I tak np. b. senator francuski i znany polityk gaullistowski, Leo Hamon, udzielił politykom niemieckim „z całą otwartością, jak przystoi przyjaciołom" pilnej rady, aby uznali ostatecznie granice na Odrze i Nysie. „Obowiązkiem przyjaciół — powiedział Hamon — jest ostrzec Niemców, że jeżeli nie uznają ostatecznie tej granicy, pozostaną na Zachodzie osamotnieni. Ilekroć w Republice Federalnej granica ta jest kwestionowana, wasz kredyt moralny na Zachodzie maleje"

Z całej Polski napływają listy i depesze solidaryzujące się ze stanowiskiem W. Gomułki

W obronie żywotnych interesów narodu i państwa

Przemówienie Władysława Gomułki na spotkaniu z warszawskim aktywem partyjnym stało się hasłem wywoławczym dla milionów ludzi w całym kraju, jednoczących się w obronie żywotnych interesów państwa i narodu. Komuniści i bezpartyjni, ludzie różnych generacji i zawodów ślą depesze i listy do Komitetu Centralnego Partii, do jej I sekretarza Wł. Gomułki. Wyrażając poglądy i postawę swego środowiska, domagają się należytej odprawy dla zacietrzewionych orędowników reakcji, syjonistów i demagogów wszelkiego typu.

Z rozwagą i troską oceniają ostatnie wydarzenia, piszą o głębokim przywiązaniu do socjalizmu, zaufaniu do partii i pełnym poparciu dla jej polityki.

Z Klubu Weteranów Ruchu Robotniczego im. Ludwika Waryńskiego w Warszawie wystosowany został list, w którym czytamy: „Na zebraniu weteranów szczere i troskliwe wypowiedzi były wyrazem solidarności ze stanowiskiem naszej partii w sprawach polityki wewnętrznej i międzynarodowej. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi — widzimy gwarancję naszej niepodległości. Przemówienie Wasze, towarzyszu Wiesławie, obnażające istotę celów wstecznictwa, stało się dla nas drogowskazem. Jesteśmy już w podeszłym wieku, lecz zawsze gotowi do walki z zakusami wszelkiej reakcji i karierowiczów różnej maści — szowinistów i syjonistów.

Partia i Wy możecie być pewni, że stara gwardia weteranów ruchu robotniczego nigdy nie zawiedzie i zawsze stać będzie na posterunku słusznej sprawy".

Rozwagą i poczuciem odpowiedzialności brzmią słowa robotniczych załóg, podnoszących głos w obronie zdobyczy socjalizmu. „Wrogowie partii są wrogami Polski" — powtarzają depesze.

Załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Rychlińskiego w Bielsku-Białej, deklarując całkowite poparcie dla kierownictwa Komitetu Centralnego z Wł. Gomułką — pisze „Jest to stanowisko niezłomne i trwałe, a wyrażone w sposób zdecydowany na wiecu ponad 2-tysięcznej załogi. Potępiamy poczynania wszelkiego rodzaju wichrzycieli i bankrutów politycznych. Naszego zaufania do Was nie zdoła nikt podważyć. Dowiedziemy tego nie słowem, lecz czynem produkcyjnym, zobowiązaniami dla uczczenia V Zjazdu partii".

Włókniarze Wałbrzyskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Camela" wystosowali depeszę, w której solidaryzują się z klasą robotniczą Warszawy, Śląska, Wielkopolski i innych regionów Polski. Piszą oni: „Potępiamy prowokatorów i prowodyrów zajść, żądamy surowego ukarania winnych. Jesteśmy zawsze z Wami, gotowi do odparcia wszelkich prowokacyjnych intryg".

Narady aktywu w Pabianicach i Zgierzu

Pełne zaufanie i poparcie dla polityki partii

W sali Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Pabianicach, odbyło się wczoraj spotkanie aktywu partyjnego miasta z sekretarzem KW PZPR B. Malinowskim.

Przy stole prezydialnym, nad którym umieszczono hasło: „Niech żyje PZPR i jej Komitet Centralny z tow. Wiesławem", zasiedli sekr. KW PZPR B. Malinowski, I sekr. KM PZPR w Pabianicach Jan Budziński oraz sekretarze KM PZPR E. Kraj i St. Fronczak.

Na wstępie spotkania I sekr. KM PZPR J. Budziński w swoim zagajeniu podkreślił, że pabianicka klasa robotnicza w pełni popiera politykę partii w jej stanowisku wobec ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce w niektórych ośrodkach akademickich w kraju. Dowodem tego mogą być liczne zobowiązania podjęte dla uczczenia V Zjazdu partii przez załogi pabianickich zakładów pracy. Wartość tych zobowiązań sięga 20 mln. złotych.

W dalszej części spotkania na pytania pabianickich aktywistów partyjnych odpowiadał B. Malinowski. Sekretarz KW PZPR, mówiąc o ostatnich ekscesach na Uniwersytecie Warszawskim i w innych wyższych uczelniach, stwierdził m. in., że chociaż zdecydowa

(D) Dalszy ciąg na str. 2

Na zdjęciu: akcja ratunkowa.
CAF — Wołoszczuk — telefoto

6 osób zginęło

Katastrofa w Genui

Na jednym z przedmieść Genui wydarzyła się w czwartek wieczorem tragiczna katastrofa. Zawalił się tam budynek mieszkalny grzebiąc pod gruzami 6 osób. 17 zaś osób zostało rannych, a 12 uznano za zaginione.

Nowy samolot dla Bundeswehry

Samoloty „Starfighter" i „Fiat-G91", którymi obecnie rozporządza Bundeswehra, mają być w ciągu najbliższych lat zastąpione przez nowe samoloty bojowe produkcji zachodnioniemieckiej. Dziennik „Neue Rhein Zeitung" podkreśla, że w ten sposób Bundeswehra zamierza pomóc przemysłowi lotniczemu NRF, który „potrzebuje nowych zamówień".

„Neue Rhein Zeitung" pisze, że jedną z funkcji samolotu powinna być możliwość wykorzystania dla kontruderzenia atomowego".

Już w br. będziemy mieć następcę „Batorego"?

(Informacja własna)

CZY STARUSZEK „BATORY" — PONOĆ „NAJWOLNIEJSZY TRANSATLANTYCKI STATEK PASAŻERSKI O NAJŚMACZNIEJSZEJ KUCHNI" DOCZEKA SIĘ NASTĘPCY CZY TEŻ JEGO ZEJŚCIE Z REGULARNEJ LINII OZNACZAĆ BĘDZIE KONIEC POLSKIEJ TRANSATLANTYCKIEJ ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ? OD PARU LAT SPRAWA TA, Z PEWNOŚCIĄ GŁOWNIE ZE WZGLĘDU NA JEJ NARODOWO — PRESTIŻOWY CHARAKTER, ZNAJDUJE SIĘ — BEZ PRZESADY — W CENTRUM ZAINTERESOWANIA OPINII PUBLICZNEJ W CAŁYM KRAJU.

Pragniemy więc podzielić się z naszymi Czytelnikami najświeższą rewelacyjną wiadomością na ten temat. W tym roku Polskie Linie Oceaniczne otrzymają „pasażera", który zastąpi wysłużonego „Batorego"!

Po dokonaniu całego szeregu szczegółowych analiz i po wielu dyskusjach podjęto bowiem ostateczną decyzję: postanowiono kupić za granicą jeden ze znajdujących się już w eksploatacji transatlantyckich statków pasażerskich. Przedwcześnie byłoby ujawniać szczegóły tej transakcji — dodajmy tylko, że Polska skorzysta z najdogodniejszej z kilku ofert. Chodzi nam bowiem o statek dostatecznie młody wiekiem, szybki i po najprzystępniejszej cenie.

Takie rozwiązanie będzie chyba najsłuszniejsze: pomijając już czas potrzebny na budowę w kraju lub za granicą nowego transatlantyka trzeba przede wszystkim stwierdzić, że jest rzeczą mocno wątpliwą czy byłaby to inwestycja opłacalna. Zarysowuje się bowiem tendencja kurczenia się liczby pasażerów reflektujących na morską podróż przez Atlantyk — większość (i będzie ona z pewnością wzrastać) woli nieporównanie szybszą komunikację lotniczą. Konkurencja ze strony lotnictwa pasażerskiego staje się tym groźniejsza, że w najbliższej perspektywie mają wejść do eksploatacji odrzutowce kolosy „Concorde", które będą rozwijać szybkość do 2,5 tys. km na godzinę.

W tej też sytuacji cały szereg zachodnich kampanii żeglugowych pozbywa się części swych transatlantyków.

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Antypolska oszczercza propaganda kół syjonistycznych w W. Brytanii

RED. BONIECKI DONOSI Z LONDYNU:

Koła syjonistów brytyjskich drastycznie spotęgowały w bieżącym tygodniu prowadzoną od szeregu miesięcy ostrą kampanię antypolską. Dowodem tego są ostatnie artykuły tygodników syjonistycznych: „Jewish Chronicle" i „Jewish Observer and Middle East Reviev", które zamieszczają rekordowe ilości materiałów rzucających oszczerstwa na przywódców polskich, przedstawiają Polskę jako kraj rzekomo szalejącego antysemityzmu. Wszelkie słowa krytyki pod adresem działalności organizacji syjonistycznych są traktowane przez te pisma jako dowody postawy antysemickiej.

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Dziś 8 stron

Przerwanie akcji poszukiwawczej w Białym Jarze

Pogrzeb ofiar lawiny

Ekipy ratownicze znalazły w sobotę w Białym Jarze koło Karpacza siedemnastą ofiarę lawiny. Jest nią turystka radziecka, Galina Walentinowa. Akcja poszukiwawcza za dwoma znajdującymi się jeszcze pod śniegiem turystami niemieckimi trwa.

Po trzech i pół dniach akcji ratowniczej, prowadzonej w trudnych warunkach w Białym Jarze w rejonie Karpacza w Karkonoszach — miejscu gdzie 20 bm. olbrzymia lawina śnieżna zasypała 19 turystów radzieckich, niemieckich i polskich — do soboty włącznie odszukano 17 ofiar tego najtragiczniejszego w historii polskich gór wypadku. Pod zwałami śniegu znajdują się jeszcze dwaj turyści z NRD — Eugen Nebauer z miejscowości Gablenz i Heini Gruenert z Lichtenstein.

W sobotę właściwa akcja ratownicza dobiegła już końca i na razie z powodu gwałtownego pogarszania się warunków atmosferycznych i nasilającej się zadymki śnieżnej poszukiwania zostały przerwane. Na decyzji tej, oprócz złych warunków atmosferycz-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

To jest „Polonez plugawy"

Radio Freies Europa nadało w niedzielę 17 bm. audycję zapowiadającą rychłe ukazanie się w Paryżu nakładem paryskiej „Kultury" zbioru wierszy Kazimierza Wierzyńskiego pt. „Czarny polonez". Przed mikrofonem stanął sam autor zapowiedzianego tomu i poinformował słuchaczy, że dwadzieścia wierszy ogłoszonych w tym tomie dotyczy Polski Ludowej i stanowi wyraz stosunku K. Wierzyńskiego do polskiej rzeczywistości opartego, jak powiedział Wierzyński, na setkach rozmów prowadzonych jakoby przez niego z ludźmi przybywającymi z Polski na Zachód. Na propozycję speakera Wierzyński zarecytował kilka tych „wierszy", w tym także wiersz „Do towarzysza Gomułki".

Czytamy, słuchamy nieraz w Polsce i sądzimy w naszych sumieniach różne paszkwilanckie wypowiedzi pisane na emigracji prozą, a bywa, że wierszem. Niewiele już nas w nich dziwi, a także niewiele nawet oburza. Cały klimat tej kampanii obrzucającej Polskę niecnymi oszczerstwami, kalumniami, szyderstwami, **wynika z rozpaczliwej wściekłości, że ten kraj oparty o nowe prawidła polskiej rzeczywistości, w ogóle żyje, buduje się rozwija, że jest coraz lepszy i sprawniejszy.** Autorzy tych paszkwilów, tej rzekomej satyry i tych wszystkich bredni na tematy polskie — im dłużej czas biegnie — spostrzegają bezowocność swoich dywersyjnych wysiłków, iluzoryczność swoich nadziei, nieodwracalną porażkę i klęskę swojej stawki. Nie dała nic służba, do jakiej wynajęli się obcym agenturom, nie dały nic oczekiwania na trzecią wojnę, niczym skończyły się zapowiedzi przewidujące rychłe „zmiany".

Ale tym razem opluł Polskę Kazimierz Wierzyński. Poeta dużej miary, autor niejednego wiersza, który wzrusza i porywa. Wierzyński do tej pory ojczyzny swojej nie znieważał, chociaż za jego życia bywały w niej lata chmurne i bolesne, pamiętne przed wojną wstydem. Zrobił to po raz pierwszy i trzeba powiedzieć zrobił to w sposób płaski i ohydny, obrażający zarówno jego talent i dotychczasową przeszłość, jak znieważający godność słowa poetyckiego i dostojeństwo samej poezji. Jest w tej niepojętej pozie Wierzyńskiego paszkwilanta coś wyjątkowo wstrząsającego i przerażającego. W wielkim panteonie cudownej poezji, nagle bagno godne zaułków haniebnej, obleśnej dywersji, antynarodowej, antypolskiej zapaści i moralnego dna.

Wystarczy zacytować dla przykładu krótkie fragmenty chociaż jednego z tych „wierszy":

„...wolność to rzecz niezmożona. Aż na cały świat zasmierdziała ta pańska polska pieczeń z sowieckiego rożna..."

„...niech pan spojrzy przez okno, jaka tam noc, jak przed panem ucieka Rzeczpospolita w złodziejskiej cyklistówce..."

„...ale może pan wkrótce się dowie od swoich spiclów po takiej obławie, jak to naprawdę wygląda, jak w rowie przydrożnym, na zmiętej trawie, Rzeczpospolita pańska, jak dziwka stargana przeklina to wszystko..."

Chyba już dosyć! Jakie złe, przeklęte duchy opętały Kazimierza Wierzyńskiego i kazały wejść mu na tę potworną drogę? Jakim „natchnieniem" tłumaczyć to bezeceństwo popełnione w czasie, gdy w świecie rozwija się właśnie gwałtowna, zawzięta, niegodziwa i haniebna, obskurna kampania oskarżająca Polskę o współudział w hitlerowskim ludobójstwie, gdy z różnych stron podkopuje się i podgryza dobre imię naszego kraju i narodu?

Czy właśnie w tej sytuacji i w tej koniunkturze, w tym towarzystwie, Kazimierz Wierzyński przy pomocy pary-

(Dalszy ciąg na str. 8)

Stanowisko Podstawowej Organizacji Partyjnej warszawskich literatów

Na adres Związku Literatów Polskich oraz działającej przy ZLP organizacji partyjnej nadeszło z całego kraju wiele listów, depesz i rezolucji z najróżniejszych zakładów pracy, od załóg fabrycznych, z instytucji, od robotników, inteligencji pracującej, od młodzieży. W listach tych wyrażono zaniepokojenie wystąpieniami grupy pisarzy na niedawnym nadzwyczajnym zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP oraz dano wyraz swojej dezaprobaty wobec tych, którzy, jak Stefan Kisielewski, Paweł Jasienica, January Grzędziński, czy Antoni Słonimski nadużyli forum ZLP dla antysocjalistycznej akcji propagandowej. Podstawowa Organizacja PZPR przy ZLP postanowiła poinformować nadawców tych wszystkich listów o stanowisku swoich członków, pisarzy partyjnych w sprawie nadzwyczajnego zebrania Oddziału Warszawskiego Związku. W tym celu rozsyłamy jest obecnie fragment protokołu zebrania POP przy ZLP, zawierający uchwałę tej organizacji:

„Oceniając przebieg nadzwyczajnego walnego zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP z dnia 29 lutego br. organizacja partyjna literatów stwierdza, że zebranie to nie miało charakteru dyskusji na konkretny temat zdjęcia ze sceny Teatru Narodowego spektaklu „Dziadów", lecz pod wpływem opozycyjnej grupy dyskutantów stało się okazją dla demonstracji politycznej skierowanej przeciwko polityce kulturalnej naszej partii. Organizacja partyjna stwierdza, że przebieg powyższego zebrania utrudnił rozwiązywanie konkretnych problemów naszej polityki kulturalnej. Stwierdza również, że w interesie zarówno pisarzy polskich, jak i naszej partii jest dyskusja nad tymi problemami w atmosferze powagi i spokoju, a nie nieodpowiedzialne i demagogiczne wystąpienia, jak to miało miejsce na powyższym zebraniu".

Przerwanie akcji poszukiwawczej

(A) Dokończenie ze str. 1

nych, zaważył przede wszystkim fakt, że nie ma już absolutnie żadnej szansy na uratowanie życia znajdujących się jeszcze pod śniegiem ludzi. W przyszłym tygodniu, gdy poprawią się warunki atmosferyczne, sudecka grupa GOPRu wznowi poszukiwania w lawinie dwóch niemieckich turystów.

23 bm. w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Karpaczu uroczyste odprowadzenie zwłok 12 turystów radzieckich, którzy ponieśli śmierć pod zwałami lawiny. Trumny ze zwłokami przewieziono na lotnisko, skąd specjalny samolot wystartował do Kujbyszewa. Obecni w Karpaczu przedstawiciele władz wojewódzkich z Wrocławia, placówek konsularnych ZSRR i NRD oraz miejscowa ludność złożyli na trumnach wiązanki kwiatów i wieńce.

2 osoby zginęły w wypadku samochodowym

Wczoraj w miejscowości Kotliska, pow. Kutno miał miejsce tragiczny wypadek. Jadący „Starem" Stanisław Okrasa usiłował wyprzedzić jadący przed nim wóz konny. W tym samym czasie z przeciwnej strony nadjechał samochód osobowy „Wartburg", prowadzony przez Jerzego Dąbrowskiego z Warszawy.

W wyniku zderzenia obu samochodów śmierć na miejscu poniosły matka i żona kierowcy „Wartburga", a on sam i nieletnia córka doznali ciężkich obrażeń ciała. (k)

Załoga łódzkiej „ELTY" na cześć V Zjazdu partii

W sobotę w Fabryce Transformatorów i Aparatury Trakcyjnej „Elta" obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona omówieniu przygotowań do obchodów Dnia Metalowca. W czasie konferencji przedstawiciele wszystkich oddziałów produkcyjnych zameldowali o podjęciu zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu partii.

Łączna wartość zobowiązań wynosi przeszło 8,3 mln zł. M. in. postanowiono przyśpieszyć budowę 4 transformatorów przeznaczonych na eksport do Jugosławii oraz 2 dla Związku Radzieckiego. Dodatkowo wyprodukuje się tu 1 transformator dla kopalni węgla kamiennego im. Dymitrowa oraz 2 dla huty „Batory". O wiele szybciej wykonane zostaną zamówienia złożone przez Hutę im. Lenina oraz budującą się fabrykę w Policach. Ponadto postanowiono skrócić termin remontów 28 transformatorów dla różnych przedsiębiorstw w kraju oraz wyprodukować dodatkowe ilości prostowników i aparatury trakcyjnej.

3,2 tys. załoga „Elty" wiele godzin poświęci na prace społeczne przy upiększaniu miasta i terenu zakładów. (d.)

Antypolska oszczercza propaganda

(B) Dokończenie ze str. 1

„Jewish Chronicle" poświęca zaciekłej propagandzie antypolskiej dwa materiały na pierwszej kolumnie, dwie pozycje na kolumnie komentarzy oraz 4 inne pozycje na dalszych stronach. „Jewish Observer" zamieszcza na okładce zdjęcia warszawskiego pomnika bohaterów getta, przy którym pełnią wartę honorową polscy żołnierze i harcerze. Zdjęcie to świadczy o szacunku, jakim społeczeństwo polskie otacza pamięć tych, którzy padli w walce za wspólną sprawę. Ale duży podpis pod tym zdjęciem w „Jewish Observer" obwieszcza, że „Polska zwraca się przeciw Żydom". Wewnątrz numeru znajdują się aż trzy kolumny materiałów antypolskich, w tym główny komentarz. Jeden z materiałów zatytułowany jest „Agonia polskiego żydostwa". Wszędzie ta sama nuta: ponieważ w Polsce atakuje się syjonizm, Polska jest krajem szalejącego antysemityzmu. Warto dodać, że te materiały zamieszczane są na łamach czasopism wydawanych przez ośrodki, które w pierwszych latach szalejącego w Polsce terroru okupanta nie dawały wiary meldunkom przekazywanym na Zachód przez polskie organizacje podziemne o realizacji planów eksterminacji obywateli polskich, w tym również obywateli pochodzenia żydowskiego i nie zrobiły nic, by wspomóc walkę z hitlerowskimi ludobójcami. Te same koła finansują pozycje wydawnicze, oskarżające polskie organizacje podziemne o to, że były one „przesycone antysemityzmem i nie chciały udzielać pomocy walczącym Żydom". Tego rodzaju oskarżenia, np. pod adresem Armii Krajowej, zawiera nowo wydana w Londynie książka Yuri Suhl pt. „They fought Back".

Ludzie z tych kół robią jednocześnie wszystko, aby w nielicznych obiektywnych dokumentach „czasów pogardy", jakie ogłoszono na Zachodzie, zatuszować pomoc Polaków, którzy traktowali walkę żydowskich współobywateli jako część wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą.

Syjonistyczna kampania antypolska prowadzona jest na terenie W. Brytanii szczególnie od czasu ostatniej wojny na Bliskim Wschodzie, kiedy Polska potępiła agresora. Ma to być represja za potępienie napaści Izraela na kraje arabskie.

Narady aktywu w Pabianicach i Zgierzu

(D) Dokończenie ze str. 1

na większość kadry wykładowców dawno wypowiedziała się za socjalizmem to jednak znaleźli się wśród niej jeszcze rewizjoniści i „popra wiacze" socjalizmu, za którymi poszła część studiującej młodzieży.

Na zakończenie spotkania pabianicki aktyw partyjny wystosował do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki list, w którym m. in. czytamy:

„...W zaistniałej sytuacji całkowicie opowiadamy się za kursem polityki partii wyrażonym w Waszym, tow. Wiesławie przemówieniu z dnia 19 bm. i stwierdzamy, że nigdy i nikomu nie pozwolimy zakłócić porządku i ładu w naszej ludowej ojczyźnie.

Wyrażamy pełne poparcie dla programu naszej partii, dla Komitetu Centralnego PZPR z Wami, tow. Wiesławie na czele, dla socjalizmu i pokoju".

Pod hasłem „Robotniczy Zgierz wierny partii i jej Komitetowi Centralnemu z tow. Wiesławem na czele" odbyła się wczoraj w Zgierzu ogólnomiejska narada aktywu, która poświęcona była omówieniu ostatnich wydarzeń na niektórych wyższych uczelniach w kraju. Referat na naradzie wygłosił I sekretarz KM PZPR H. Piaskowski, który omówił genezę tych wydarzeń a także szeroko naświetlił zwarte, jednolite stanowisko jakie zajęły w tej sprawie załogi zgierskich zakładów pracy.

Następnie głos zabrał sekretarz KW PZPR — W. Bek, który w wystąpieniu swym udzielił wyjaśnień na pytania zgłoszone w trakcie dyskusji przez uczestników narady.

Na zakończenie uchwalono tekst listu do W. Gomułki, w którym m. in. czytamy:

„Dokładaliśmy i będziemy dokładać wszelkich starań, by młode pokolenie było spadkobiercą naszych idei. Wierność partii i jej polityce najlepiej wyrażamy czynami produkcyjnymi podjętymi dla uczczenia V Zjazdu".

Wietnam płd.

Westmoreland odchodzi ze swego stanowiska

Napalm jedną z głównych broni amerykańskich interwentów

W lipcu br. głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie gen. Westmoreland opuści swe stanowisko i obejmie funkcje szefa sztabu armii. Wiadomość tę — oczekiwaną zresztą od dawna — podał w piątek prezydent Johnson na tradycyjnie nie zapowiedzianej konferencji prasowej w Białym Domu.

Kiedy prezydenta USA na konferencji prasowej zapytano o perspektywy pokoju w Wietnamie Johnson powiedział, że nie może odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ pokój według jego słów jest to „rzecz nieuchwytna". Dał on do zrozumienia, że zamierza się zwrócić do Kongresu o wyasygnowanie dodatkowych sum na wojnę w Wietnamie, ale nie powiedział dokładnie jak wielka będzie ta suma.

Wietnamska Agencja Prasowa podaje, że napalm jest stosowany w południowym Wietnamie na skalę, nie mającą dotychczas precedensu w historii wojen. Powołując się na źródła amerykańskie cytowana agencja podaje, że w roku 1965 Amerykanie zrzucili w południowym Wietnamie 17.659 ton napalmu, a w roku 1966 — 54.620 ton.

Dotychczas jedynie cylko sa moloty zrzuciły na Wietnam około 100 tys. ton napalmu, tj. 3 razy więcej niż podczas wojny koreańskiej.

Już w następnym roku będziemy mieć następcę „Batorego"?

(C) Dokończenie ze str. 1

Tak np. sprzedano brytyjski „Queen Mary" ma być sprzedany również drugi olbrzym — „Queen Elisabeth" niedawno także sprzedano jeden z francuskich transatlantyków: wybudowany w 1952 r. i rozwijający szybkość 25 węzłów „Flandre" za cenę 3 milionów dolarów. Czy w tej sytuacji warto wydawać aż 30—40 milionów dolarów na nowy, wybudowany na zamówienie statek pasażerski?

Trzeba tu dodać, że przykładowo taki statek jak wspomniany uprzednio „Flandre" może służyć na regularnej linii pasażerskiej jeszcze 12—16 lat. A zatem w przeciągu wystarczająco długiego czasu, by... wyjaśniła się ostatecznie sprawa dalszej koniunktury w transatlantyckiej żegludze pasażerskiej wobec konkurencji współczesnego lotnictwa i by móc pomyśleć o ewentualnym kolejnym następcy flagowego statku floty polskiej. Nie bez znaczenia jest przy tym fakt dogodnej aktualnie sytuacji: zamierzamy nabyć transatlantyk w okresie gdy inni armatorzy pozbywają się ich i gdy niejeden statek jest lub będzie oferowany na sprzedaż.

J. GRĘBOWSKI

Z ostatniej chwili

W nocy z soboty na niedzielę Reuter doniósł w depeszy z Ammanu, że wojska izraelskie otworzyły w dwóch miejscach ogień na wschodni brzeg rzeki Jordan, używając moździerzy i artylerii. Szczegółów brak.

Czterech dalszych słuchaczy UŁ i PŁ zawieszono w prawach studenta

W sobotę — 23 marca — decyzją rektora Politechniki Łódzkiej trzech słuchaczy zostało zawieszonych w prawach studenta, za zakłócanie porządku i spokoju oraz normalnego toku pracy uczelni. Oto ich nazwiska:

Krzysztof Górski — student V roku Wydziału Chemicznego, Maciej Gazicki — student II roku Wydziału Chemicznego oraz Ireneusz Prędki — student III roku Wydziału Włókienniczego.

Ponadto władze Politechniki Łódzkiej wszczęły postępowanie wyjaśniające w stosunku do innych 17 studentów.

W tym samym dniu decyzją rektora Uniwersytetu Łódzkiego zawieszony został w prawach studenta słuchacz V roku Wydziału Prawa — Włodzimierz Olejnik.

Przeciwko wyżej wymienionym studentom wszczęto postępowanie dyscyplinarne.

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. ŁKS — Ruch Chorzów I liga, godz. 12, Al. Unii 2.

Włókniarz Pabianice — ROW, II liga, godz. 11.15 w Pabianicach.

Czarni Radomsko — Stal Kraśnik, liga międzywojewódzka, godz. 15 na boisku Stali w Radomsku.

Siatkówka. Anilana — Wawel Kraków, I liga mężczyzn, godz. 11, ul. Teresy 56.

Piłka ręczna. Anilana — Wybrzeże Gdańsk, godz. 10 w hali na Widzewie.

Tenis stołowy. Start Łódź — Start Gdynia, I liga, godz. 11, ul. Teresy 56.

Koszykówka. Górnik Zabrze — Piast Brzeg, Społem — Gwardia Wrocław o wejście do II ligi, godz. 10 i 11.30, ul. Północna 36.

Boks. Łódź — Olsztyn juniorów o puchar GKKFiT, godz. 11 w hali na Widzewie.

Podnoszenie ciężarów. Indywidualne mistrzostwa okręgu juniorów, godz. 9, ul. Zakątna 82.

Gimnastyka. Mistrzostwa klubów związkowych godz. 9 w Pałacu Sportowym.

Juniorzy Katowic prowadzą w pucharze dr Michałowicza

Wczoraj w Łodzi rozpoczęto spotkania kolejnej edycji rozgrywek piłkarskich juniorów o Puchar im. dr Michałowicza.

W pierwszych meczach Katowice II pokonały Poznań 2:0 (0:0) a Łódź przegrała z Wrocławiem 0:1 (0:0).

Dziś o godz. 10 i 15 na boisku Orła dokończenie turnieju.

Przed mistrzostwami Polski w boksie

Siedmiu pewnych kandydatów na wyjazd do Poznania

Wczoraj rozmawialiśmy z sędzią głównym tegorocznych mistrzostw bokserskich Polski (31. III. — 7. IV. w Poznaniu) i prezesem ŁOZB p. M. Sikorskim.

Tematem naszej rozmowy był skład drużyny łódzkiej i szanse naszych reprezentantów na ringu w Poznaniu.

— Pewnymi kandydatami na wyjazd do Poznania — mówi p. M. Sikorski — są: **Piotrowski** w wadze papierowej, **Cichacki** w muszej, **Grzegorzewski** w lekkiej, **Rynkiewicz** w lekkopółśredniej, **Filipiak** w półśredniej, **Stańczykowski** w średniej i **Kubacki** w ciężkiej.

— Czy Łódź wystawi pełny skład — to jest 11 zawodników?

— Niestety do Poznania wyjedzie tylko 10 bokserów. Mamy lukę w wadze półciężkiej.

— A kiedy ustalone zostaną nazwiska pozostałych zawodników?

— Przeprowadzimy ostry sparring i wówczas przekonamy się czy **Kardas** jest lepszy od **Radzikowskiego**, **Kruk** od **Korkosińskiego**, a **Kaczorowski** od **Rosińskiego**.

— Który z naszych pięściarzy ma największe szanse odniesienia zwycięstwa w Poznaniu?

— Zapewne wszyscy możemy liczyć na **Stańczykowskiego**. Przed tym bokserem — jeżeli oczywiście potrafi dobrze walczyć w Poznaniu, może otworzyć się szeroka perspektywa łącznie z wyjazdem do Meksyku. Nie przesądzajmy sprawy i poczekajmy na pierwsze meldunki z poznańskiego ringu.

— Ilu w ogóle zostało zgłoszonych bokserów?

— Jak dotychczas zgłoszonych jest 188 pięściarzy. W grupie faworytów znajdą się niewątpliwie dobrze nam znami zawodnicy: **Skrzypczak, Gałązka, Grudzień, Kulej.** Słyszałem, że starannie przygotowuje się do walki Gugniewicz, który chce zrewanżować się Treli.

— Czy ktoś jeszcze obok pana wyznaczony został z Łodzi do sędziowania zawodów?

— Kierownikiem łódzkiej ekipy jest p. **Muszyński**, trenerem **Kasznia**, a z sędziów wyznaczono pp. **Łabuziewicza i Kubiaka.** Cała nasza ekipa w Poznaniu zamelduje się już 30 bm.

Rozmawiał J. Nieciecki

ŁKS z Sarną przeciwko Ruchowi

Dość optymistycznie przedstawiają się ostatnie meldunki z obozu ŁKS przed dzisiejszym meczem z Ruchem Chorzów. Na treningach wyraźną zwyżkę formy wykazywał Sadek, powrócił do zdrowia Sarna. Na dzisiejszy mecz trener W. Pegza ustalił system gry — 4 — 3 — 3. A oto skład ŁKS na mecz z Ruchem:

Wilczyński — Kowalski, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Suski, Sarna, Studniorz — Nowak, Sadek, Gapiński. W rezerwie: Karasiński, Polak, Pietrzyk i Kowarski.

WŁÓKNIARZ (PAB.) DOBREJ MYŚLI

Wczoraj rozmawialiśmy z trenerem piłkarzy pabianickiego Włókniarza Z. Wątróbskim o prognozach przed dzisiejszym meczem z ROW.

— Bardzo podbudował nas wynik w Bydgoszczy — mówi trener Z. Wątróbski. — Drużyna jest psychicznie dobrze nastawiona, co dużo znaczy, gdyż przeciwnik to lider tabeli i ostatnio przecież wygrał z Zagłębiem 3:0. Szkoda, że nie mogę skorzystać z usług Krzywonia i Nowosielskiego. W początkowej fazie meczu będziemy starali się odkryć karty przeciwnika, by stosownie do tego znaleźć odpowiednie lekarstwo.

SZEWIAŁŁO ZAGRA W RACIBORZU

Wczoraj piłkarze Startu wyjechali do Raciborza na mecz z Unią. W zespole bałuckim wystąpi po dłuższej przerwie Szewiałło, natomiast Milczarek nadal choruje. W ataku, na lewym skrzydle grać będzie prawdopodobnie Sobolewski. (ms)

Mistrzowie Polski wysoko pokonali Anilanę

Kolejnym przeciwnikiem szczypiornistów Anilany była wczoraj drużyna Spójni Gdańsk — aktualny mistrz Polski tegorocznych rozgrywek. Jak przystało na mistrza gdańszczanie zaprezentowali bardzo ładną grę i pokonali Anilanę 23:10 (10:5). (m)

Inauguracja rozgrywek ligi międzywojewódzkiej

Zasłużone zwycięstwo Włókniarza (Ł) nad Concordią

Meczem Włókniarz Łódź — Concordia Piotrków zainaugurowano wczoraj rozgrywki rundy wiosennej ligi międzywojewódzkiej w piłce nożnej. Spotkanie to zakończone zostało zasłużonym zwycięstwem Włókniarza 2:0 (0:0). Bramki strzelili: Grzybkowski w 65 min. i Jakś w 82 min.

Włókniarz: Guzicki — Rajski, Bednarek, Chodakowski, Staszewski — Kazimierski, J. Zalega — Garkut, Grzybkowski, Jakś, Maciejewski (Wojnowski).

Concordia: Grelewski — Gutknecht, Gawlica, Cieślik, Ziętkowski — Motyka (Grabski), Krystman — Cichomski, Szkudlarek, Koprowski, Lauch.

Sędziował p. Lankiewicz z Łodzi. Widzów ok. 3 tys.

Mimo stosunkowo dużej przewagi włókniarzy, długo nie mogli sobie oni dać rady z nieustępliwie grającą defensywą gości. Dobrej technicznie grze łodzian, Concordia przeciwstawiła ogromną ambicję i zdecydowanie. Cóż z tego, kiedy piotrkowianie bardzo rzadko wypracowywali sobie pozycje strzeleckie. **W sumie jednak w grze Concordii widać pewien postęp w stosunku do rundy wiosennej.**

Natomiast Włókniarz trochę nas rozczarował. **Łodzianie nadal hołdują grze technicznej, ale ich grę cechuje zbyt duża miękkość, a momentami nawet brak zdecydowania przy bezpośrednich starciach.** Wczorajszy pojedynek stał jednak na niezłym poziomie. (ms)

Koszykarze Społem i Gwardii bliżej II ligi

Koszykarze łódzkiego Społem i Gwardii Wrocław awansowali do finału rozgrywek o wejście do II ligi. Oba te zespoły wygrały swe spotkania z Górnikiem (Zabrze) i Piastem (Brzeg) i tym samym ich dzisiejsze spotkanie ma charakter tylko prestiżowy.

Wczoraj Gwardia pokonała Górnika 72:64 (33:28), a Społem wygrało z Piastem 84:50 (37:19). (s)

Polska — Tunezja 11:7

W rewanżowym, międzypaństwowym meczu pięściarskim, rozegranym w sobotę w Katowicach, Polska pokonała Tunezję 11:7. Polacy wystąpili w rezerwowym składzie, a mimo to odnieśli zasłużone zwycięstwo. W polskim zespole dobrą formę wykazali: Zbigniew Olech, Wadas, Stawski i Rudkowski.

Nasz „Fiat 125 P" został „zakorkowany" na ul. Sienkiewicza, w pobliżu Nawrot. Gdzie można było sięgnąć okiem, wszędzie długimi sznurami stały samochody takich jak my nieszczęśników. A kiedy wreszcie pokonaliśmy — jadąc chyba jeszcze w wolniejszym tempie niż żółwie — odcinek Sienkiewicza do Moniuszki, upłynęło kilkadziesiąt minut.

Opis ten zdziwi was zapewne, gdyż od Nawrot do Moniuszki przestrzeń jest przecież niewielka i nawet pieszo można ją pokonać w ciągu 10—15 minut. No tak, ale my staraliśmy się krótko pokazać jak sytuacja wyglądałaby w roku 1980, gdyby przyjąć obecny roczny przyrost samochodów w naszym mieście i gdyby wówczas „samochodowego korka" nie udało się „wybić" z ulic Łodzi.

„Zakorkowani"

Hipotetyczny plan zakłada bowiem, że właśnie w 1980 roku na każdy tysiąc mieszkańców naszego miasta przypadać będzie 80 pojazdów mechanicznych. Nie wzięto przy tym pod uwagę zapowiedzi dynamicznego rozwoju produkcji „polskiego fiata". Liczby trzeba więc było skorygować i podwyższyć planowaną ilość posiadanych przez łodzian pojazdów o dalsze 60 na każdy tysiąc. Wynika z tego więc jasno, że w okresie tym milowymi krokami gonić będziemy najbardziej zmotoryzowane kraje naszego globu. I tak np. w roku 1985 po polskich szosach poruszać się będzie tylko samych samochodów 3,2 mln, czyli wymarzone dziś cztery kółka posiadać będzie co 4—5 rodzina. Samochody zatem staną się dla łodzian powszednością. Garażować je będziemy, jak to ma już miejsce na Zachodzie, bez obawy, że nam ktoś w nocy skradnie. Jednak spece od komunikacji odpowiadający za ruch drogowy w Łodzi nie będą mogli spokojnie spać. Nieustannie trudzić się będą nad opracowaniem szybkich i sprawnych ciągów komunikacyjnych w naszym mieście. Zresztą czynią to już dzisiaj, gdyż sytuacja w tym zakresie (zwłaszcza w śródmieściu) pogarsza się niemal z każdym dniem.

Szczegółowe badania przeprowadzone przez Inspektorat Ruchu Drogowego Pracowni Urbanistycznej Łodzi przy współudziale Wydziału Komunikacji DRN-Śródmieście potwierdziły, że o ile w ubiegłym roku skrzyżowania w centrum miasta były w stanie „przenieść" całkowicie ruch kołowy, o tyle w 1970 r. wszystkie ważniejsze węzły komunikacyjne, poza skrzyżowaniami ulicy Piotrkowskiej, zostaną całkowicie zablokowane. I tak ruch na ul. Sienkiewicza, na której i dziś tworzą się korki samochodowe, wzrośnie o... 100 proc. Przy czym głównymi punktami newralgicznymi stają się nie jak dotychczas przypuszczano odcinki między skrzyżowaniami, a właśnie same skrzyżowania. Już teraz na niektórych z nich kierowcy czekać muszą na wolną drogę do 3 minut. Stąd też średnia szybkość poruszania się samochodem po Łodzi wynosi zaledwie 5—7 km/godz. Łatwo więc z tego obliczyć, że za kilkanaście lat, przy obecnym systemie komunikacyjnym w Łodzi, przy dynamicznym wzroście ilości pojazdów, samochody w ogóle nie mogłyby się poruszać lub jeździłyby z szybkością kilkuset metrów na godzinę. Jako ciekawostkę warto dodać, że obecnie przejeżdża przez każde skrzyżowanie w centrum Łodzi 1.200—1.500 pojazdów, przy czym szybkość jest większa podczas jazdy z północy na południe, a mniejsza ze wschodu na zachód.

Najbardziej zagrożone „zakorkowaniem" jest śródmieście. Choć bowiem zajmuje ono zaledwie 20 proc. powierzchni miasta to jednak „przenosi" 70 proc. ruchu drogowego, gdyż właśnie tu pracuje 275 tys. osób, z których coraz więcej przyjeżdża do pracy własnymi samochodami i mieszka tu ponad 30 proc. ogółu łodzian. Poza tym mieści się w śródmieściu cała przecież masa instytucji i urzędów posiadających własne pojazdy. Niemały wpływ na „korkowanie" śródmieścia mają też tramwaje i autobusy miejskie. I dopiero metro (marzenie, rzecz łódzka) usprawniłoby komunikację miejską.

Konieczna jest więc reorganizacja łódzkiego systemu komunikacyjnego. Przemawia za nią nie tylko wspomniana przez nas groźba zakorkowania naszego miasta, ale i stale rosnąca ilość wypadków drogowych. W roku 1967 tylko w śródmieściu zanotowano ich 3.267. Były one m. in. wynikiem niezbyt właściwego przystosowania naszych ulic do tak wielkiego ruchu kołowego i pieszego. To co było dobre przy konnych dorożkach stało się zmorą przy szybkich nowoczesnych samochodach. Jakie jednak nadać kierunki reorganizacji? Od właściwej odpowiedzi na to pytanie zależy bowiem czy Łódź podzieli los wielu miast zachodnioeuropejskich zagwożdżonych już dziś przez pojazdy, czy też nie.

Po długich wahaniach postanowiono przeprowadzić reorganizację w dwu etapach. Pierwszy z nich ma być zakończony do końca przyszłego miesiąca. Wprowadzone zostaną wtedy zmiany organizacyjne ruchu kołowego w śródmieściu. Etap ten obejmie wymianę znaków drogowych, wprowadzenie dwóch ciągów jednokierunkowych, z pierwszeństwem przejazdu, ze wschodu na zachód i odwrotnie. Ciągi przebiegać będą ulicami Więckowskiego i Jaracza oraz Rewolucji 1905 roku i Próchnika. Wprowadzone zostaną również znaki bezwzględnego zakazu zatrzymywania się w odległości 30—40 m od skrzyżowań. Umożliwi to, mówiąc językiem fachowym rozczłonowanie ruchu na trzy strumienie. Dostosowana do tego systemu zostanie również sygnalizacja pozioma, tzn. na całej ulicy (na pierwszy ogień pójdzie ul. Piotrkowska) wymalowane będą znaki zobowiązujące kierowców do jazdy właściwym strumieniem — pasem. Poza tym na wszystkich ważnych ciągach komunikacyjnych z północy na południe, a więc na ulicach Wólczańskiej, Kilińskiego, Wschodniej po jednej stronie (na przemian między skrzyżowaniami) wprowadzi się zakaz zatrzymywania pojazdów, a po drugiej możliwość parkowania zostanie ograniczona czasem. Podobnie zresztą będzie wyglądać sytuacja na trasach wiodących ze wschodu na zachód.

Parkować bez ograniczeń będzie można jedynie na wszystkich małych, nie mających większego znaczenia dla komunikacji, ulicach. W śródmieściu samochody będą mogły zatrzymywać się na takich np. jak Traugutta, Moniuszki, 10 Lutego. Duże możliwości parkowania pozostawi się na ciągach jednokierunkowych i to po obu stronach.

Uporządkowaniu ulegnie również sygnalizacja świetlna. Niektóre skrzyżowania otrzymają przy tym sygnalizację nowego typu. Według najbliższych przewidywań taka sygnalizacja zainstalowana zostanie na bardzo niebezpiecznym skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Żwirki. Novum polegać będzie na tym, że ul. Żwirki, tak jak dawniej podporządkowana zostanie ul. Piotrkowskiej. Aby tramwaje mogły wyjechać na Piotrkowską, będą same włączały wzdłuż tej ulicy czerwone światło. Jeśli do skrzyżowania nie będzie dojeżdżał żaden tramwaj, światło czerwone zmieni się na zielone, umożliwiające przejazd ul. Piotrkowskiej. Sygnalizacja będzie tak pomyślana, aby suma włączeń czerwonego światła nie była większa od czasu palenia się światła zielonego.

Oczywiście, tylko same te posunięcia nie uchroniłyby Łodzi przed „kataklizmem" XX wieku, jakim jest motoryzacja. W drugim więc etapie przystąpi się do wyburzania budynków przy skrzyżowaniach. Pozwoli to poszerzyć w tych miejscach jezdnie i zwiększy widoczność. Jednak na dwupoziomowe skrzyżowania poczekać będziemy musieli jeszcze dłużej. Podobnie zresztą jak na obwodnicę, jaką zafundował sobie Paryż. Astronomiczne bowiem koszty budowy obwodnicy — paryska pochłonęła 200 mln nowych franków — nie pozwalają na szybką jej realizację. Ona jednak uratowałaby Łódź przed perspektywami, które maluje dla wielkich miast już w niedalekiej przyszłości Matte Taivonen w swej nowelce „Zakorkowani". Ten fiński pisarz twierdzi, że gigantyczne „korki" samochodowe w miastach uniemożliwią człowiekowi poruszanie się nawet pieszo i skarzą go na ciągłe przebywanie w obrębie jednego, stale stojącego w miejscu, samochodu, gdyż powrót do domu zagrodzą mu miliony znajdujących się wokół pojazdów.

Bądźmy jednak dobrej myśli i miejmy nadzieję, że wizja Matte Taivonena pozostanie jedynie wizją o „zakorkowanych".

(KL. EM.)

Już za 50 dni matura!

Pragnąc przyjść z pomocą „wkuwającej" młodzieży zamieszczamy dziś „Recepty na pamiętanie

RECEPTY NA DOBRE PAMIĘTANIE...

Aby dobrze pamiętać, należy:

- *Ucząc się stosować pracę myślową*
- *Rozkładać powtarzanie*
- *Uczyć się metodą całościowo-częściowo-całościową*

... a my właśnie powtarzamy metodą częściowo-całościową...

Pierwszym psychologiem, który badał procesy pamięciowe był Ebbinghaus, jego praca „O pamięci" wydana została w 1885 roku. Odkrył on dużą ilość praw procesów pamięciowych, które późniejsi badacze sprawdzali na nieco innym materiale, rozszerzali i uzupełniali.

M. in. Ebbinghaus wprowadził pewną nową metodę badania stopnia zapamiętania materiału, którego się uczymy. Chodzi tu o tzw. „metodę zaoszczędzania", w której miarę zapamiętywania jakiegoś materiału jest procent zaoszczędzonego czasu potrzebnego do powtarzania w trakcie ponownego uczenia się tego materiału. Np. uczymy się jakiegoś wiersza: na to, aby móc go bezbłędnie powtórzyć, potrzebujemy na uczenie 15 minut. Po jakimś czasie stwierdzamy, że zapomnieliśmy go, uczymy się więc ponownie, jednak tym razem potrzebujemy tylko 10 minut na nauczenie. A więc zaoszczędziliśmy 5 minut, czyli 33 proc. czasu potrzebnego na nauczenie się za pierwszym razem.

ILE POTRZEBA CZASU?

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje zależność między ilością materiału, który mamy zapamiętać a czasem potrzebnym do jego nauczenia się, a jeśli istnieje, to jak ta zależność się przedstawia.

Wszyscy na pewno zgodzą się z tym, że na nauczenie się na pamięć materiału dłuższego potrzebujemy większej ilości czasu, niż na nauczenie się materiału krótszego. Natomiast co do tego, ile więcej tego czasu potrzeba, uczący się zwykle nie mają jasnego poglądu, a raczej mają pogląd fałszywy, twierdząc, że do nauczenia się np. dwa razy dłuższego materiału potrzeba dwa razy więcej czasu. Przystępując do egzaminu uczący postępują na ogół właśnie tak, dzieląc materiał np. na trzy równe części, następnie ucząc się jednej części i oceniając czas jaki poświęcili na jej przyswojenie, na pozostałe dwie części przeznaczają dwa razy więcej czasu. Czy rzeczywiście istnieje taka prosta zależność?

Jeżeli wzrasta ilość materiału, który mamy zapamiętać, wzrasta również i czas potrzebny do jego nauczenia się. Wzrost ten nie jest jednak wprost proporcjonalny, dla x razy zwiększonego materiału czas potrzebny do jego nauczania wzrasta więcej niż x razy.

TO CO SENSOWNE — ŁATWIEJ SIĘ PAMIĘTA

Zajmijmy się obecnie sprawą zależności między stopniem sensowności danego materiału a czasem potrzebnym do jego zapamiętania. Materiał sensowny jest szybciej zapamiętywany niż materiał bezsensowny. Porównując czas potrzebny do zapamiętania 200 słów poezji z czasem potrzebnym do nauczenia się 200 zgłosek bezsensownych możemy stwierdzić, że tego ostatniego trzeba prawie dziesięć razy więcej. Większa szybkość zapamiętywania poezji w stosunku do prozy możemy wytłumaczyć tym, iż w zapamiętywaniu tej pierwszej dużą rolę odgrywają rymy i rytmy.

Z podanych wyżej faktów można wyciągnąć wniosek, że powinniśmy starać się uczyć materiału jak najbardziej sensownego. Tak, ale nie wszyscy autorzy czy wykładowcy posiadają dar jasnego przedstawiania swoich myśli. Wówczas należy samemu poświęcić czas i wysiłek na myślowe opracowanie danego materiału, na jak najlepsze zrozumienie go, nadanie mu jak największego stopnia sensowności. Duża pomoc może być robienie streszczeń, planu itp.

ZAPAMIĘTYWANIE I ZAPOMINANIE

Pozostawmy na chwilę pierwszą fazę procesów pamięciowych — przyswajanie, utrwalanie materiału, którą zajmowaliśmy się dotąd, a zajmijmy się fazą drugą tj. przechowywaniem zapamiętanego materiału.

Odtwarzając nauczony materiał stwierdzamy zwykle, że pewną jego część zapomnieliśmy. Przyjrzyjmy się więc bliżej procesowi zapominania, a szczególnie rozważmy sprawę związku, jaki zachodzi między czasem, który upłynął od chwili uczenia się, a ilością zapomnianego materiału.

W pierwszym okresie od momentu nauczania się, zapominamy najwięcej, natomiast w okresie późniejszym ilość zapomnianego materiału jest coraz mniejsza. Analizując taki wykres można przypuszczać, że tego czego się kiedyś nauczyliśmy nigdy zupełnie nie zapominamy. Przypuszczenie to potwierdza znany fakt, że łatwiej jest się nam nauczyć ponownie materiału, którego już kiedyś uczyliśmy się, niż materiału zupełnie nieznanego.

Dalszy ciąg na str. 4

4 lutego 1938 roku ambasador niemiecki w Wiedniu, Franz von Papen, wezwany został nagle do telefonu, Szef Kancelarii Rzeszy, Lammers, oświadczył mu, że jego misja w Austrii dobiegła końca i że zostaje odwołany — odmawiając jakichkolwiek bliższych wyjaśnień.

„Byłem tak zaskoczony, że niemal nie znajdowałem słów" — pisał później Papen w swoich pamiętnikach. Ale prawdę mówiąc, powodów do zaskoczenia było niewiele. Od czasu nieudanego hitlerowskiego zamachu stanu w Wiedniu, latem 1934 roku, w trakcie którego zamordowany został kanclerz Dollfuss, hitlerowski rząd Rzeszy systematycznie zmierzał do stopniowego przygotowania tzw. Anschlussu, czyli aneksji Austrii przez Niemcy.

Operacja »OTTO«

W ślad za odwołaniem Papena Hitler wezwał do siebie kanclerza Austrii, von Schuschnigga: spotkanie wyznaczono na 12 lutego w rezydencji führera w Berchtesgaden, w pobliżu alpejskiej granicy między Rzeszą a Austrią. Przedsmakiem tego, co oczekiwało Schuschnigga w tej jaskini lwa była niespodziewana, demonstracyjna obecność trzech generałów — nowego głównodowodzącego Wehrmachtu, Keitla, dowódcy wojsk lądowych na pograniczu bawarsko-austriackim, Reichenaua, i dowódcy lotnictwa w tym rejonie, Sperrlego.

Ale najgorsze miało dopiero nastąpić: Hitler potraktował swego austriackiego gościa w sposób iście kapralski. Nie tylko nie pozwolił mu palić w swojej obecności (Schuschnigg był namiętnym palaczem), ale krzyczał na niego, nie zadając sobie trudu zachowania choćby elementarnych form grzeczności. Cała historia Austrii — wołał — to dzieje jednej wielkiej zdrady narodu niemieckiego. Ale dość tego: jest on zdecydowany położyć temu kres. Pieniąc się z wściekłości na wspomnienie pogłosek o robotach fortyfikacyjnych na pograniczu, Hitler krzyczał:

— Niech pan słucha! Nie wyobraża pan sobie chyba, że może pan poruszyć choćby jeden kamień w Austrii, abym ja się o tym nazajutrz nie dowiedział! Nie sądzi pan chyba, że mnie pan powstrzyma, czy choćby opóźni o pół godziny? Wystarczy, że wydam rozkaz, a w ciągu jednej nocy cała ta wasza śmiechu warta machina obronna rozleci się w strzępy... Chyba ani przez chwilę nie sądzi pan, że ktokolwiek w świecie przekreśli moją decyzję? Włochy? Z Mussolinim jesteśmy jednomyślni. Anglia? Anglia nawet palcem nie ruszy w obronie Austrii. A Francja?...

Po tej tyradzie, której celem było „zmiękczenie" woli oporu szefa rządu austriackiego, przedłożono mu niemieckie ultimatum: sprowadzało się ono do przekazania pełni władzy w kraju w ręce zdelegalizowanej od kilku lat partii narodowo-socjalistycznej. Zakaz działalności partii hitlerowskiej miał być natychmiast zniesiony, wszyscy uwięzieni hitlerowcy mieli podlegać amnestii, hitlerowiec Seyss-Inquart miał zostać ministrem spraw wewnętrznych, inny hitlerowiec Glaise-Horstenau — ministrem wojny. Natychmiast rozpocząć się miały kroki zmierzające do nawiązania ścisłej współpracy wojskowej (w postaci wymiany oficerów) i ekonomicznej — między Austrią a Rzeszą.

Schuschnigg zdawał sobie sprawę, że przyjęcie tych warunków oznacza kres niepodległości Austrii, ale Hitler nie chciał nawet dyskutować nad przedłożonymi warunkami: jeśli nie zostaną zaakceptowane w ciągu trzech dni, armia niemiecka przekroczy granice! Kanclerz Austrii skapitulował. W desperackiej próbie zyskania na czasie usiłował jedynie wyjaśnić, że konstytucja nie pozwala mu na przyjęcie tych warunków i wobec tego nie może zagwarantować zgody prezydenta Austrii Miklasa.

Hitler znów wpadł w szał. Skoczył do drzwi, otworzył je, na cały głos zawołał „Generał Keitel!", a do swego austriackiego gościa powiedział: „A pana poproszę jeszcze później..."

Był to bluff — Hitler nie miał dla Keitla żadnych rozkazów. Ale tymczasem czekającemu w korytarzu Schuschniggowi „życzliwi" radzili, aby zgodził się bez zastrzeżeń, bo w ciągu pięciu minut może być aresztowany(!). W pół godziny później doszło do następnego spotkania obu kanclerzy. „Po raz pierwszy w życiu postanowiłem zmienić zdanie — oświadczył Hitler. — Ale ostrzegam pana, to jest pańska ostatnia szansa. Dodam panu jeszcze trzy dni dla wypełnienia naszego porozumienia".

Zastraszony Schuschnigg posłusznie podpisał przedłożony mu tekst „porozumienia", zadowalając się trzydniową zwłoką. Nie udało mu się nawet uzyskać od Hitlera słownego choćby potwierdzenia układu niemiecko-austriackiego z 1936 roku. Jeszcze tego samego dnia powrócił do Wiednia, aby przygotować „pokojowe" zjednoczenie Austrii z Rzeszą...

Cztery tygodnie, które nastąpiły po spotkaniu między Schuschniggiem a Hitlerem w Berchtesgaden, przeszły pod znakiem wzmagającej się presji psychologicznej i wojskowej ze strony Rzeszy i gorączkowych prób wyjścia z beznadziejnej sytuacji ze strony austriackiej.

Schuschnigg usiłował nie dawać za wygraną, szukając oparcia we Włoszech a także w Wielkiej Brytanii i Francji. Wielkie mocarstwa jednak dawno już spisały Austrię na straty. Gdy 24 lutego Schuschnigg w przemówieniu wygłoszonym w Grazu usiłował odwołać się do opinii publicznej w obronie zagrożonej niepodległości, hitlerowskie bojówki opanowały ratusz i wywiesiły flagę ze swastyką. Policja podporządkowana Seyss-Iquartowi przyglądała się temu bezczynnie. Faktycznym dysponentem władzy stał się nowy minister spraw wewnętrznych, Schuschnigg z każdym dniem przekształcał się w figuranta.

Dopiero w pierwszym tygodniu marca kanclerz zdecydował się na desperacki krok — *na niedzielę 13 marca* zarządził ogólnonarodowy plebiscyt, w którym ludność Austrii miała rozstrzygnąć, czy pragnie zachować niepodległość, czy wejść w skład Rzeszy.

Tymczasem specjalny wysłannik Hitlera, „wódz" austriackich nazistów Wilhelm Keppler przywiózł Seyss-Inquartowi w piątek, 11 marca 1938 r., tekst depeszy do kanclerza Rzeszy z prośbą o skierowanie wojsk niemieckich do Austrii dla zdławienia zamieszek. Telegram ten miał być wysłany bezzwłocznie i dostarczyć pretekstu do rozpoczęcia operacji „Otto".

O godzinie 17.30 Georig kazał Seyss-Inquartowi udać się wraz z gen. Muffem, attache wojskowym ambasady niemieckiej w Wiedniu, do prezydenta Austrii Miklasa. „Powiedzcie mu, że teraz nie ma już czasu na żarty. Sytuacja jest taka, że tej nocy rozpocznie się inwazja we wszystkich częściach Austrii. Inwazja zostanie zaniechana, a wojska zatrzymane na granicy tylko jeżeli do godziny 19.30 dowiemy się, że Miklas powierzył panu w miejsce Schuschnigga urząd kanclerski"...

W całej Austrii miejscowi hitlerowcy okupowali już urzędy państwowe i ratusze, przystępując do krwawej rozprawy ze swymi przeciwnikami. Na krótko przed północą prezydent Miklas skapitulował i mianował Seyss-Inquarta kanclerzem Austrii. Generał Muff natychmiast przetelefonował tę wiadomość do Berlina z prośbą o wstrzymanie ruchów armii niemieckiej. Ale Hitler teraz już nie chciał rezygnować z łatwego propagandowego triumfu: Austria musi być zajęta przez Wehrmacht. W sobotę 12 marca o świcie pierwsze jednostki zmotoryzowane przekroczyły granicę...

Po wydaniu proklamacji do narodu niemieckiego, kłamliwie uzasadniającej „konieczność" przyjścia z pomocą „niemieckim braciom w Austrii", Hitler w ślad za posuwającymi się bez napotkania żadnego oporu oddziałami Wehrmachtu w sobotę, 12 marca, w południe przekroczył granicę austriacką i odbył triumfalny wjazd do miasta swego dzieciństwa, Linzu, gdzie oczekiwali Seyss-Inquart i Glaise-Horstenau. U jego boku, dyskretnie ukryty, znajdował się szef urzędu bezpieczeństwa Rzeszy, Heinrich Himmler, który już poprzedniej nocy odwiedził potajemnie Wiedeń, aby puścić w ruch podległy mu aparat gestapo i SS. Niepodległa Austria przestała istnieć.

Triumfalny wjazd Hitlera do Wiednia odbył się jednak dopiero w poniedziałek, 14 marca 1938 r. w godzinach popołudniowych. Zwłokę spowodowała zarówno gorliwość Himmlera, który chciał oczyścić miasto z „niepożądanych elementów" jak i nieprzewidziany fakt, że tak reklamowane niemieckie wojska pancerne „wysiadły" na długo przed zbliżeniem się do otaczających Wiedeń wzgórz. Na procesie norymberskim szef sztabu gen. Jodl przyznał, że około 70 procent niemieckich pojazdów pancernych utkwiło na szosach wiodących z Salzburga i Passau do naddunajskiej metropolii, zdegradowanej teraz do roli prowincjonalnego miasta „Wielkiej Rzeszy"... Świadczy to wymownie; jak bardzo Niemcy były wówczas nie przygotowane do prowadzenia wojny; nie ulega wątpliwości, że energiczna akcja mocarstw mogła bez trudu obalić ten domek z kart.

Do akcji takiej nie doszło: protestował jedynie Związek Radziecki, ale jego propozycja zwołania konferencji czterech mocarstw dla powstrzymania agresji została odrzucona.

TADEUSZ SZAFAR

Recepty na dobre pamiętanie

(Dokończenie ze str. 3)

Jakie istnieją środki przeciwdziałające procesowi zapominania?

Tak się na szczęście dzieje, że po ponownym wyuczeniu się danego materiału (do 100 proc. znajomości go) zapominanie nie jest ilościowo tak wielkie jak po pierwszym uczeniu. Znów zapominamy na początku najszybciej, ale ilość zapomnianego materiału jest mniejsza niż w pierwszym wypadku.

POWTARZANIE CZYNNE I BIERNE

Oprócz zagadnienia właściwego powtarzania w trakcie uczenia się jakiegoś materiału, istnieje także sprawa sposobu powtarzania. Możemy bowiem powtarzać jakiś materiał w sposób bierny lub czynny.

Lepsze wyniki uzyskujemy powtarzając czynnie „z pamięci" niż wtedy gdy odczytujemy biernie dany materiał. Dla materiału sensownego zysk ten jest nieco mniejszy.

Innym zagadnieniem rozważanym w psychologii pamięci jest sprawa uczenia się całościowego, lub częściami. Ucząc się np. wiersza złożonego ze zwrotek, możemy uczyć się go w ten sposób, że najpierw uczymy się pierwszej zwrotki, po jej nauczeniu przechodzimy do następnej itd. Ale możemy też powtarzać cały wiersz od początku do końca. Początkowe badania wskazywały na to, że lepszą (tzn. szybszą, bardziej wydajną) jest metoda całościowa. Badania późniejsze wykazały, że w niektórych wypadkach lepsza jest metoda uczenia się częściami. W każdym razie po przeanalizowaniu tych różnych czynników twierdzi się obecnie, iż najlepszą jest metoda całościowo-częściowo-całościowa.

Na czym ona polega?

Jeżeli mamy nauczyć się jakiegoś obszerniejszego materiału to najpierw powinniśmy zapoznać się z nim jako z całością, przejrzeć go dokładnie, a następnie wydzielić z niego części stanowiące jakieś zwarte całości. Dalej powinniśmy nauczyć się tych poszczególnych części, aby w końcu złączyć je w całość. Taki sposób uczenia związany jest z aktywną pracą myślową.

Otóż bardzo ważną rzeczą jest to, co robimy w przerwie między uczeniem się a odtwarzaniem. Jeżeli zaraz po nauczeniu się jakiegoś materiału uczymy się innego materiału bardzo podobnego do pierwszego, to będziemy pamiętać z tego pierwszego mniej niż wtedy, gdybyśmy się tuż po nim uczyli materiału do niego niepodobnego. Np. jeżeli po literaturze polskiej uczymy się historii Polski, to wtedy będziemy mniej pamiętać z literatury, niż gdybyśmy już po niej uczyli się matematyki.

TYPY UCZENIA SIĘ

Starając się poznać sposoby posługiwania się pamięcią warto również zwrócić uwagę na to, jaki typ uczenia się najlepiej nam odpowiada. Psychologowie wyróżniają szereg typów w zależności od tego, jakie narządy odgrywają specjalną rolę w uczeniu.

I tak wyróżnia się:

Typ wzrokowy,
Typ słuchowy,
Typ motoryczny,
Typ mieszany (ewentualnie z lekką przewagą któregoś z poprzednich typów).

Jeżeli chodzi o typ motoryczny, to ma się w tym wypadku na myśli człowieka nie tylko wykonującego w czasie uczenia ruchy całego ciała (np. chodzenie), ale w pierwszym rzędzie ruchy języka. Okazuje się bowiem, że jeżeli niektórym ludziom założymy na język urządzenie uniemożliwiające jego ruchy, to nie potrafią się oni niczego nauczyć, a co za tym idzie niczego nie zapamiętają.

Na zakończenie artykułu pozostawiłem, moim zdaniem sprawę najważniejszą, jeżeli chodzi o uczenie się, a dalej o zapamiętywanie — mianowicie zagadnienie motywów uczenia się. Chodzi tu, najogólniej rzecz biorąc, o takie rzeczy jak: sprawa zainteresowań, zagadnienie znajomości wyników, problem współzawodnictwa, nagród.

Wydaje się być truizmem twierdzenie, że jeżeli jesteśmy w czymś zainteresowani, to łatwiej się tego uczymy, łatwiej daną rzecz pamiętamy. Prawdopodobnie żaden ze sposobów technicznych, o których była mowa poprzednio nie zastąpi motywu zapamiętywania jakim jest trwałe zainteresowanie związane z przedmiotem który chcemy zapamiętać.

S. MIKE

RELIGIE

(ISLAM)

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych religii ludzkości jest islam. Pierwotnie była to religia Arabów zamieszkujących Półwysep Arabski na przełomie VI i VII wieku n. e. Na skutek podbojów arabskich islam rozprzestrzenił się obejmując wiele narodów i ras. Twórcą jego jest Muhammed (Mahomet). Islam, wyraz arabski, oznacza dosłownie „rezygnację, poddanie się woli bożej".

Treścią głoszonej przez Muhammeda religii była jedność Allacha, czyli Boga potężnego stwórcy nieba i ziemi oraz własna misja proroka, ujęta niebawem w dogmat: „Nie ma innego Boga oprócz Allacha, a Muhammed jest jego posłańcem". Będzie to odtąd wyznanie wiary każdego muzułmanina. Dla pogańskich plemion Arabii Allach był jedną z mglistych abstrakcji czy mitów, dla Muhammeda zaś stał się osobistością rzeczywistą, najwyższą i wszechpotężną, przejawiającą się przede wszystkim w tajemniczym stworzeniu człowieka i w pięknie przyrody. W stosunku do człowieka Allach był bogiem współczującym i miłosiernym, przebaczającym grzechy, a zarazem sędzią straszliwym, choć sprawiedliwym. Stosunek człowieka do prawdziwego Allacha polegał na zależności, uległości i całkowitym zdaniu się na jego wolę, czyli na islamie.

Objawienia Muhammeda, jego prosty i surowy tryb życia, polityczny rozum, wzniosłość i siła moralna islamu, demokratyzm nowej religii, nakazujący jednakowe traktowanie każdego współwyznawcy, zasada powszechnego braterstwa muzułmanów bez względu na przynależność plemienną czy rasową — były magnesem przyciągającym.

Wspomniany demokratyzm religii znalazł wyraz i w tym, że islam polepszył znacznie los niewolników, oraz że nie wytworzył duchowieństwa. Przewodniczyć modlącym się w meczecie mógł każdy na kogo w danej chwili padł wybór obecnych. Mahomet dokonał dzieła scalenia ludów Arabii w jeden zwarty świadomy naród i zorganizował rozległe, a żywotne państwo.

Wyczerpany walką z „nieprzyjaciółmi Boga" i pracą nad udoskonaleniem założonego przez siebie państwa-gminy, Muhammed zmarł nagle w Medynie w czerwcu 632 r. W rok później zebrano zapiski proroka w jedną całość, a następnie dokonano ostatecznej redakcji księgi, która odtąd nazywa się Koranem. Sporządzone trzy oficjalne egzemplarze stały się pierwowzorem świętej księgi muzułmanów, od któ-

Taki niewielki pejzaż

Holandia to nieustanny pejzaż. Taki niewielki, nieomal że kieszonkowego formatu, pejzaż straszliwie estetycznie wykonany trochę przez samą naturę, okrutną czasami tutaj dla niezwykle pracowitych Holendrów, ale w większości pejzaż ten wymodelowany został przez samych ludzi. A jeżeli nasze pojęcie o Holandii będziemy chcieli po prostu streścić, to możemy to zrobić w kilkunastu takich oto słowach: w Holandii są płaskie, zielone pola, kanały, wiatraki, wiatraki, stada pasących się krów, pięknych krów, (jeżeli w ogóle można powiedzieć o krowie, że jest piękna), całe zagony tulipanów, niezbyt gorące lato z częstymi deszczami, lekka zima. A przejechać Holandię z jednego końca w drugi można w ciągu dwóch godzin, a niekiedy nawet i mniej czasu niektórzy turyści na taki rajd zużywają. I ładna jest Holandia, jeżeli damy się namówić pięknym dziewczynom umieszczonym na stronicach starannie wykonanych prospektów turystycznych i folderów reklamujących ojczyznę Rembrandta, dobrą, przyjazną i bogatą. A bogactwo to Holendrzy zdobywają codzienną upartą pracą, aż w nawyk im ona weszła, bo czym można sobie wytłumaczyć to, co robią te oto kobiety wcześnie rano na ulicy przed swoimi domami: polewając wodą szczotkami szorują kamienne płyty chodnika. A w tym czasie daleko w morzu rybacy zarzucają sieci. Ale jeżeli już jesteśmy przy sieciach — przyjrzyjmy się niektórym wydarzeniom z rybołówstwem związanym.

W dosłownym tłumaczeniu z języka holenderskiego słowo „haringwarm" znaczy „śledziowy robak". Pasożyt to bardzo niebezpieczny, którego ofiarą padają ludzie, co przez niedopatrzenie spożyli zarażonego śledzia.

W ub. roku w Holandii miał miejsce kolejny wybuch zarażeń, a wszystkie gazety jak gdyby się zmówiły między sobą — zaczęły pisać o tym w sposób wprost alarmujący, a przerażeni ludzie przestali kupować śledzie, no i w konsekwencji koncerny rybne holenderskie poniosły kolosalne finansowe straty.

Ale, jak wiemy, życie jest ciągłym zmaganiem się człowieka z różnymi żywiołami i odwrotnie, toteż aby ratować się przed krachem, postanowiono rzucić na szalę niektóre ludzkie istoty. Bo tak mniej więcej cała ta historia wygląda, jeżeli wczytamy się w organ holenderskich przemysłowców z rybołówstwem związanych. *Oto co pisze „De Fiserelwereld":* „ani słowa więcej o śledziowym robaku, milczenie obecnie znaczy — złoto!". I dalej dowiadujemy się, że już więcej tego rodzaju informacji gazeta nie będzie podawała, by nie podnosić paniki wśród nabywców ryb, bo przecież ogólnie wiadomo, że w niektórych trudnych sytuacjach trzeba trzymać język za zębami, bowiem w przypadku owych nieszczęsnych holenderskich zarazonych ryb — każde zbędne słowo to nowa, niepotrzebna antyreklama.

— Tak, milczenie jest złotem — mówi Ad Phiff, młody Holender, urzędnik spotkany przeze mnie w Rotterdamie, od którego zaczerpnąłem te oto rybne wieści — złotem w dosłownym znaczeniu. Ale w tym przypadku milczenie to nie jest uczciwe, bowiem odbywa się ono kosztem zdrowia nie wiadomo dlaczego oszukiwanych za własne pieniądze ludzi.

Gdy tak gwarzymy o śledziach, wiatrakach i tulipanach, siedząc przy piwie w małej rotterdamskiej kafejce — widzę jak po przeciwnej stronie ulicy w mieszkaniach — pudełeczkach o dużych oknach zajmujących całą prawie ścianę, rodziny zasiadają do wieczornego posiłku. Błyskają niespokojnym, srebrzystofioletowym światłem telewizory. I wiem, że to nie tylko tutaj w tym domu naprzeciwko, ale wszędzie, wszędzie odbywa się to olbrzymie telewizyjne misterium, i że tamtym ludziom pokazuje się łatwe komedie, albo westerny, a w przerwach reklamuje się przeróżne towary i artykuły spożywcze — w tym również i śledzie, o których mi przed chwilą mówił Ad. A obok nas przy sąsiednim stoliku siedzą trzej Amerykanie. Ubrani są w mundury, ale żaden z nich nie ma dystynkcji: szeregowcy. Nie wiem o czym mówią, bo dolatują do mnie tylko poszczególne słowa z owym charakterystycznym amerykańskim dźwięcznym tzw. „rolowanym „er". Pytam o nich Ada.

— Jadą z Niemiec zachodnich, albo wracają do Niemiec. Może już służba wojskowa im się skończyła, bądź też urlop im się zaczął — śmieje się Ad. — U nas dużo ich się tu kręci.

Patrzę na Jankesów. Młodzi, sympatyczni chłopcy, krótko ostrzyżeni o beztroskich, uśmiechniętych twarzach.

I nagle podbiegają do nich dwie dziewczyny i jeden chłopak. Wsuwają Amerykanom do rąk jakieś ulotki czy też broszury i po chwili szybko znikają z kawiarni. Boysy dopiero teraz przestają się uśmiechać. Czytają jakieś angielskie tytuły z wykrzyknikami.

„SOLDIER — DO NOT GO TO VIETNAM!" (żołnierzu — nie, jedź do Wietnamu!) — czytam na kawałku papieru trzymanym przez Amerykanina. Twarz ma trochę obojętną. Rozgląda się po sali. To samo robią pozostali, bo chyba bardziej ich interesują dziewczyny, których kilka tu się od czasu do czasu kręci.

Idziemy już ulicą. W domach za oknami błyskają telewizory, przy których Holendrzy posiedzą jeszcze trochę nim udadzą się na spoczynek. Ale chyba nikt im tam nie powie, że niektórych niebezpieczeństw w łatwy sposób można uniknąć.

ROMAN GORZELSKI

GRUNT to wedeta!

Nazywają go The Best — Najlepszy. To zrozumiałe. Z bliska ma wygląd świętego Jana Bosco. Ta smagła buzia w otoczeniu kędziorów, te oczy o aksamitnym połysku, ta dziecięca urwisowatość. Tak, to by się zgadzało: Irlandczycy, jak już nie są całkowicie rudzi, to bywają bardzo piękni — tą rzadką męską pięknością, która łączy w sobie miękkość typu śródziemnomorskiego z ostrością rysów atamanów kozackich. Bo George The Best jest z pochodzenia Irlandczykiem.

Skojarzenie ze świętym Janem Bosco nasunęło mi się, gdy pierwszy raz ujrzałam jego buzię w zbliżeniu — tak, bo to była buzia, nie twarz; buzia lub twarzyczka. Jego rówieśnikom jednak nie nasuwa się to porównanie. Gdy ugania po boisku, mówią o nim raczej „Bitels". „Co tu robi ten Bitels?" — pytają. Ale już w drugiej minucie gry przestają o to pytać. Wiedzą, co robi. Odbija jednak i wówczas od otoczenia. Nie tylko grą. Również wyglądem. Jego długie, miękkie włosy kontrastują z krótko strzyżonymi głowami współzawodników. Reszta ciała też. The Best jest niski, chuderlawy i chciałoby się rzec, że pęta się pod nogami — gdyby to pętanie nie było tak skuteczne.

W pokoju trzynastoletniej córki moich angielskich gospodarzy obok dużego fotosu Bitlesów, Shadowsów, Twiggy oraz Cliffa Richarda (którego notabene zamierza zdjąć, bo „kto to teraz słucha takich staroci?!") — widnieje wielki portret George'a The Best. Dziewczynka nie interesuje się sportem. Nigdy w życiu nie widziała meczu piłki nożnej. Nie widziała Besta w akcji i nie zamierza go w niej oglądać. Prawdopodobnie nie wie nawet, że to czołowy zawodnik drużyny Manchester United. Wie natomiast, że to wedeta, że to gwiazda, że to aktualna „star" numer jeden, którą na ekranie, z telewizji, filmów, spotkań, wywiadów, fotosów, gdzie Besta reklamuje się nie jako utalentowanego zawodnika okrągłej dyscypliny sportowej, lecz jako idol — przedmiot powszechnej adoracji. Podaje się więc z powagą do wiadomości, co jada na śniadanie, jaki nosi numer kołnierzyka i jaka jest jego ulubiona piosenka. Wszystko odbywa się zgodnie z regułami gry obowiązującymi w tym przedmiocie: Ktoś robi pieniądze, ktoś otrzymuje porcję żądanej sensacji.

— Pani wie, że The Best ma dwadzieścia garniturów, w tym sześć smokingów — informuje mnie córka moich angielskich gospodarzy. — A z drinków najlepiej lubi „martini dry".

Ciekawe, czy któryś z najzagorzalszych kibiców „Górnika" wie, co z drinków najlepiej lubi Lubański. Albo czy w ogóle pija drinki? Nie sądzę, by kibic, który zna na pamięć wszystkie jego akcje, wiedział o nim więcej ponad to, jak prowadzi piłkę. Czy kiedykolwiek zrobiono by zbiegowisko na ulicy z jego powodu?

Na Zachodzie natomiast do obowiązków każdego szanującego się impresaria należy udostępnianie w możliwie pikantnej postaci wszelkich pobocznych informacji na temat gwiazdy. Cel? Prosty. Zwielokrotnienie liczby wielbicieli i w ogóle ludzi zainteresowanych. Po co? Po co ma wielbić Besta dziewczynka, która nie wie, co leży u podstaw jego sławy? Handlowcy i spece od reklamy odpowiadają, że to potrzebne, żeby handel szedł, żeby był większy ruch w interesie. W tym konkretnym przypadku większa liczba wielbicieli przyczynia się do przedłużenia kariery Besta — kariery, jak wiadomo, w tej dziedzinie arcykruchej i nietrwałej; a przy tym roztrąbiona na cztery strony świata sława, daje możność przerzucenia go w razie potrzeby do innej branży. Choćby do filmu. Bo grunt, to wedeta!

E. B.

Prom-lodołamacz

Już wkrótce na Sachalin — największą radziecką wyspę u wybrzeża Azji — dostać się będzie można nie tylko samolotem i statkiem, ale również pociągiem. Przez Cieśninę Tatarską, oddzielającą Sachalin od brzegów kontynentu, ruszy komfortowy prom kolejowy. Będzie on przystosowany do żeglugi przez cały rok.

Prom wyposażony będzie również w urządzenia do kruszenia lodu — tak, aby zapewnić jego eksploatację także w warunkach oblodzenia cieśniny, a więc również w okresie jesiennych sztormów i burz oraz zimą, gdy ustaje w Cieśninie Tatarskiej okrętowa żegluga i przewóz na Sachalin wszelkiego rodzaju towarów odbywa się drogą lotniczą.

Wyposażony w dwie śruby napędowe, prom-gigant będzie zdolny do kruszenia lodów o grubości jednego metra. Jego portem macierzystym ma być Wanino na kontynencie, a portem docelowym Chołmak — zachodnie wrota Sachalinu.

Wylęgarnia grubasów

List z USA

Któregoś dnia zostałem zaproszony przez jedną ze znajomych na szkolne przedstawienie jakiejś bajki, w której główną rolę grała piętnastoletnia córeczka owej pani. Pomijając fantastyczny przepych kostiumów ufundowanych przez prześcigających się w pomysłach rodziców, samo przedstawienie było raczej nużące dla nie zaangażowanego emocjonalnie postronnego widza. Co jednak najbardziej mnie zdziwiło — to że młodzi chłopcy na scenie, grający role leśnych skrzatów, byli straszliwie spasieni.

— Czy nie mogli wybrać do tego zgrabniejszych chłopców? — zapytałem w antrakcie moją towarzyszkę.

— Niestety — odrzekła — to są nasi najzgrabniejsi. To jest klęska naszego społeczeństwa: tycie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Tak, zdają sobie z tego sprawę sami Amerykanie. W magazynach ilustrowanych ukazują się artykuły z danymi statystycznymi, z których wynika, że dzisiejszy gimnazjalista jest przeciętnie tylko o jeden cal wyższy niż jego ojciec, kiedy był w tym samym wieku, ale za to jest o 10 funtów cięższy. Przy tym ten „rozrost" idzie głównie w dolną część kadłuba i w... stopy. Dyrektor Przemysłu Skórzanego USA Mel Salzman stwierdza: „Przeciętna stopa Amerykanina jest większa niż europejska. Stopa Amerykanina rośnie o jedną trzecią cala, czyli prawie o jeden numer na każde pokolenie".

Jeszcze bardziej rozrastają się odwłoki. Znany jest fakt, kiedy to do jednego z kin Baltimore musiano wzywać straż pożarną, by wydobyła z fotela mężczyznę, który uwiązł siedzeniem między poręczami. Nic więc dziwnego, że nowa hala widowiskowa Lincoln Center w Nowym Jorku w swych prospektach reklamowych podkreśla przede wszystkim ekstra-szerokość swych foteli. Mają one 18 cali (ok. 45 cm) szerokości, podczas gdy siedzenia w mediolańskiej La Scali — tylko 13 cali.

Amerykańscy obserwatorzy widzą przyczynę zła w zbyt siedzącym trybie życia. Badania wykazują, że przeciętny pracujący Amerykanin w wieku 20—35 lat spędza w pracy na siedząco 60 tysięcy godzin. Jeśli dodać do tego 15 tysięcy godzin przesiedzianych przeciętnie w szkołach, okaże się, że przeciętny Amerykanin 10 lat swego życia poświęca na wycieranie spodniami krzesła z obowiązku. Ponadto siedzi, kiedy jedzie, siedzi, kiedy je, siedzi, gdy wypoczywa czy odbiera rozrywkę.

Amerykanie chcieliby być „skinny" — smukli, ale to nie takie łatwe. Wprawdzie magazyny ilustrowane co tydzień przynoszą czytelnikom rewelacyjne „cudowne diety", reklamują dziesiątki odmian odchudzających pigułek i eliksirów, ale niemal każda dieta, połączona czy nie połączona z określonymi pigułkami, jako warunek wstępny wysuwa zmobilizowanie się, wykazanie chociaż minimum silnej woli. Niełatwo jednak wykazać silną wolę, kiedy te same magazyny obok zestawu diety reklamują na kolorowych wkładkach apetyczne pół gęski, budynie, ciasta, czekoladowe napoje mleczne. W przerwach jednego filmu w telewizji co najmniej pięciokrotnie piękne panie i wesołutcy panowie ze wstawek reklamowych mlaskają głośno i oblizują się zajadając najnowsze cuda przemysłu spożywczego. Aby się więc uchronić przed ślinotokiem, telewidzowie, starzy i młodzi, żują przez cały czas programu jakieś „pop-corny" (kukurydza prażona) czy „potato-cheepsy" (frytki), popijając słodką i gęstą jak syrop „coca" lub „pepsi" z lodem, by dopiero po programie posilić się sutą kolacją i przyjąć postanowienie, że od jutra — pigułka i dieta. Statystyka i obserwacja wykazują, że częściej tego przyrzeczenia dotrzymują dziewczęta, ale tylko do zamążpójścia, mężczyźni zaś — odwrotnie — uciekają się do diet dopiero po czterdziestce.

Na mój osąd otyłość wśród amerykańskiej młodzieży spowodowana jest przede wszystkim brakiem ruchu. Chłopcy po zajęciach szkolnych przesiadują przeważnie w domu. Do szkoły i z powrotem odwożą ich rodzice lub specjalne szkolne autobusy. Obiekty sportowe, jak baseny pływackie, [illegible] olnie, korty tenisowe, są z reguły płatne i odległe od miejsca zamieszkania. Przy szczątkowym stanie publicznej komunikacji miejskiej dzieci mogą korzystać z tych urządzeń tylko wtedy, kiedy zawiozą ich tam rodzice własnym samochodem. A rodzice przeważnie są zmęczeni i nie mają czasu...

Siedzą więc przeważnie chłopaki w domu przy telewizorze lub puszczają płyty zagryzając nude reklamowanymi specjałami. A kiedy już skończą te swoje 18 lat, przesiadają się na samochód — rodzica czy też własny. Tylko że wtedy nie sport już im w głowie, i obwożą swoje obfite odwłoki w pogoni za „skinny girls"...

WŁADYSŁAW KULICKI

ŚWIATA (5)

rej tekstu najdrobniejsze nawet odstępstwa są nie do pomyślenia.

Wg Koranu każdego muzumanina obowiązują: 1) wyznanie wiary, 2) modlitwa, 3) jałmużna, 4) post, 5) pielgrzymka do Mekki — miejsca urodzin Mahometa. Modlitwa, którą należy odmawiać 5 razy dziennie, poprzedzona jest rytualnym obmyciem rąk i nóg wodą lub czystym piaskiem; południowa modlitwa w piątek odbywa się wspólnie w meczecie, pod przewodnictwem immama. Post obowiązuje w ciągu dziewiątego miesiąca (ramadan) kalendarza księżycowego i polega na wstrzymaniu się od jedzenia, picia i palenia tytoniu od świtu do zmroku. Jałmużna polegała na oddaniu części plonów lub dochodów na użytek społeczny później daninę tę zastąpiono w wielu krajach muzumańskich podatkiem państwowym o charakterze świeckim. Oprócz tych podstawowych nakazów obowiązuje muzułmanów obrzezanie, przestrzeganie rytualnej czystości oraz zakaz spożywania mięsa wieprzowego i alkoholu. Te pięć obowiązków religijnych nazwano pięcioma filarami islamu. Zalecanym przez Koran jest obowiązek udziału w „wojnie świętej", która ma na celu rozszerzanie granic islamu.

Po zetknięciu się islamu z kulturami podbitych narodów ulega przeobrażeniom nie tylko ruch umysłowy Arabii, ale także dziedzina teologiczno-dogmatyczna. Ciasnota pojęć dogmatycznych, prawnych i filozoficznych pierwotnego islamu wywołała wkrótce ruchy reformatorskie. Największą bodaj rolę odegrał kierunek religijno-mistyczny zwany sufizmem. Zrodzony na podłożu arabskim rozwinął się bujnie na terenie Persji. Jako doktryna religijna był mieszaniną idei neoplatońskich, gnostycznych, chrześcijańskich i buddyjskich. Sufici w wolnych, niczym nie skrępowanych dociekaniach filozoficznych dochodzili często do panteizmu. Sufizm był jedynym w islamie kierunkiem wzorowanym organizacyjnie na kościołach i zakonach chrześcijańskich. Sufici wiedli surowe, kontemplacyjne życie, uprawiali celibat i mieszkali w odosobnieniu. Zwano ich derwiszami (ubogimi). Poprzez wschodnie kościoły przyjęli z Indii różaniec i wprowadzili go do islamu. Do kościoła rzymsko-katolickiego różaniec dostał się dzięki krzyżowcom, którzy z sufizmem zetknęli się w Syrii i Palestynie). Sufici propagowali także równość płci.

Liczba muzułmanów waha się obecnie w granicach ok. 300 mln. a zatem obok chrystianizmu i buddyzmu jest islam trzecią pod względem liczebności religią świata.

(dcn.)

Kącik językowy

„Alternatywa"

Kłopoty z właściwym używaniem wyrazu „alternatywa" trwają od dawna i sprawa ta niejednokrotnie była omawiana w publikacjach, poświęconych poprawności językowej. Na prośbę jednej z czytelniczek poruszę więc ten temat krótko: „alternatywa", to „sytuacja wymagająca wyboru między dwiema wyłączającymi się możliwościami: albo... albo„ jedno z dwojga". Nie można więc powiedzieć: „Jan miał przed sobą dwie alternatywy: albo wyjechać na głuchą wieś, albo spędzić urlop w mieście". Jan miał dwie możliwości, ale alternatywę tylko jedną: znalazł się w sytuacji, w której musiał wybrać między dwiema możliwościami. A oto jeszcze dwa przykłady użycia „alternatywy", pochodzące ze „Słownika języka polskiego" PAN: „Lepiej było latać na tych trumnach (starych samolotach), niż nie latać wcale, a tylko taka alternatywa stanęła przed nimi" (T. Meissner — „Żadło Genowefy"); „Mają przed sobą taką alternatywę: albo głodną śmierć w twierdzy, albo uratowanie od śmierci przez otworzenie bram nieprzyjacielowi". (Tygodnik Ilustrowany, r. 1870).

★

Pan A. L. zapytuje, w jakich wypadkach używać należy określenia „inwestorski", a w jakich „inwestycyjny". Korespondent pisze: „Ja twierdzę, że czynności wykonywane przez pracowników inwestora bezpośredniego będą czynnościami inwestorskimi. A więc nadzór techniczny nad zleconymi wykonawcy robotami i budowami, planowanie dotyczące budów nadzorowanych przez inwestora i zaopatrzenie tych budów w maszyny, urządzenia, sprzęt i inwentarz... Dlatego komórki organizacyjne inwestora winny nazywać się „Dział planowania inwestorskiego", „Dział nadzoru inwestorskiego" itd. Natomiast te same komórki w przedsiębiorstwie, które zajmuje się wykonywaniem budów montaży i instalacji, będą stosowały określenia „inwestycyjne", gdyż nazwa wynika z ich przedmiotu pracy. Przedsiębiorstwo wykonuje na podstawie umowy ściśle określone inwestycje. A więc planuje je, zaopatruje w materiały i ma swoich mistrzów, którzy prowadzą roboty, montaże i instalacje. Czynności te będą czynnościami inwestycyjnymi".

„Słownik języka polskiego" PAN podaje, że „inwestorski" to „pozostający w związku z inwestorem, inwestowaniem", a „inwestycyjny" — to przymiotnik od „inwestycja".

Zakres używania tych określeń jest więc zgodny z Pańskimi sugestiami, aby czynności spełniane przez pracowników inwestora i odpowiednie działy nazywać „inwestorskimi", natomiast prace i działy prowadzone przez wykonawcę — inwestycyjnymi. Pod terminem „inwestycja" będziemy rozumieli tu: ‚przedmiot będący wynikiem jakiejś inwestycji" („Udaną choć krótkotrwałą inwestycją był drugi most przez Wisłę... łączący Żoliborz z północną Pragą") a nie „nakład gospodarczy, którego celem jest stworzenie nowych lub powiększenie istniejących obiektów majątku trwałego" („Powszechne są inwestycje w budynki mieszkalne, gospodarskie, sady, narzędzia i maszyny").

H. BODALSKA

Gabinet osobliwości

Kronika z roku 354 podaje, że w Rzymie za panowania Nerona znany był niejaki Harpokras z Aleksandrii, który potrafił zjeść: gotowanego dzika, żywą kurę z pierzem, 100 jaj, 100 owoców pinii; zjadał on i gwoździe do butów, kawałki szkła, a nie gardził też wiązką siana. Żarłokowi temu, który jadał także mięso surowe, kazał Neron rzucać na pożarcie mięso ludzkie.

* * *

Liczbę obywateli cierpiących na katar sienny szacuje się w Anglii na pół miliona. Sprawa ta najżywiej interesuje... Ministerstwo Komunikacji. Ankieta przeprowadzona bowiem przez Automobil Association wykazała, że kierowca, który kichnie przy szybkości 110 km na godz. przejeżdża dosłownie na ślepo mniej więcej 330 m. A przecież w tym czasie mogą się wydarzyć na szosie najróżniejsze rzeczy. Ministerstwo zażądało więc, by starający się o prawo jazdy przedstawiali odpowiednie zaświadczenia lekarskie, stwierdzające czy kandydat cierpi na katar.

* * *

W połowie XVII w. kobiety polskie pod wpływem mody francuskiej zaczęły odsłaniać gors, dotychczas starannie zakrywany. Połowa XVIII w. przyniosła zupełny triumf tej mody, dekolty stawały się coraz większe. Ksiądz Jędrzej Kitowicz pisał w związku z tym: „...tak, iż całe plecy aż po łopatki i pół piersi aż do brodawek suknią nie były przyodziane, co było widokiem oko skromne przerażającym, a lubieżne zapalającym".

Poeta Franciszek Karpiński opisuje z kolei jak z kondolencją przybył do domu pięknej i młodej pani Radziwiłłówny: „...a tę zastawszy z odkrytymi piersiami, których zasłonić, zobaczywszy mnie, nie chciała, smutny zacząwszy komplement, roztargniony pięknymi piersiami, skończyć go nie umiałem...".

* * *

Jak podaje Plutarch w starożytnym Rzymie można było kupić na targu fenomeny natury jak np. ludzi bez rąk, z trojgiem oczu, o zniekształconych głowach itd. Zdarzali się także i bracia syjamscy. Ciała ludzi odbiegających od normy często po śmierci wystawiano na widok publiczny, a następnie odpowiednio zakonserwowane przechowywano przez długie lata. M. in. np. eksponowano w ogrodach Sallustiusza ciała olbrzymów Pusjona i Sekundili.

* * *

W Sztokholmie odbył się 18 zjazd prywatnych detektywów. Wielu uczestników nie chcąc się zdekonspirować poprzyklejało sobie wąsy i brody. Na poprzednich zjazdach zdarzało się bowiem, że odpowiednio ucharakteryzowani przestępcy dostawali się podstępnie na salę obrad, gdzie fotografowali detektywów, by móc ich w przyszłości rozpoznać.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA
(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Kryte przejście, galeria, 5. Tajne hasło, 10. Imię kompozytora baletu „Gajane", 11. Ozdoba kobiecej szyi, 12. Indyjskie miasto czarownic, 14. Dawny woźny uniwersytecki, 15. Folwarczny nadzorca, 17. Jej pomnik w Warszawie, 18. Miara obowiązująca w Hong Kongu, 19. Ostatnia część sonaty, 21. Tkanina z przędzy czesankowej, 24. kuzynka kaktusa, 25. Barwny składnik hemoglobiny, 27. Kontuar, 29. Nazwa żołnierzy afrykańskich, 31. Baśniowa część Talmudu opracowana przez Balika, 33. Twórca, 34. Popłoch, lafum, 35. Matka Zygmunta Augusta, 36. Początek wyścigu, 37. Odpoczywa w nim syrena.

PIONOWO: 1. Najpopularniejszy pamiętnikarz, 2. Birmańskie Karpaty, 3. Wystawowy pawilon samochodowy, 4. Kończy modlitwę, 5. Duchowny prawosławny, 6. Dzierżawa, 7. Doniosły wynalazek Popowa, 8. Zdrobniałe imię męskie, 9. Ptak nocny, kozodój, 13. Zwierzęca twarzyczka, 16. Menu dla jedwabników, 20. Jezioro afrykańskie odpływające do Zambezi, 21. Miasto marokańskie, 22. Włoskie miasto, 23. Filmowe deseczki, 24. Miasto w Turcji, 25. Egipska bogini z krową głową, 26. Mamidło, 28. Odmiana kwarcu, 30. Wyspa jak wulkan gorąca, 32. Część opery.

„CIS"

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z dn. 10 i 17 marca br. wylosowali: Mariola Szkudlarek, Łódź, ul. Wólczańska 139, Stefan Gajewski, Zd. Wola, ul. Szkolna 10/35, Piotr Rurowicz, Łódź, ul. Zgierska 8, Grażyna Włodarska, Piotrków Trybunalski ul. Narutowicza 30/7a, Edward Sęk, Łódź, ul. Srebrzyńska 45/7, Franciszek Spychała, Cukrownia „Wieluń", pow. Wieluń, Mieczysław Rydel, Łódź, ul. Sanocka 22/37, Mirosław Pacak, Łódź, ul. Tuwima 12, Zofia Witt, Łódź, ul. Abramowskiego 16/18, Janina Jankowska, Gdańsk, ul. Piwna 17/4.

Trzy błyski fleszy

Powiadają, że „wyjechać, to tak, jakby trochę umrzeć". Trudno przeczyć, kiedy wiadomo, że każdy wyjazd przynosi... zapomnienie. Kłęby dymu przesłaniającego krajobraz, jednostajny stukot kół, bezkresna, zda się, wstęga szyn — to wszystko czyni z podróży wspaniały środek terapeutyczny. Niedarmo nasi przodkowie „na wszelkie serc bole" zalecali dalekie wojaże. Bo przecież tam gdzieś, u celu podróży, zawsze czeka owa „inność" tajemnicza i intrygująca.

Foto: A. Wach

■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI

Jan Sztaudynger

Fraszki „sumienne"

NASZE SUMIENIE

Nasze sumienie
To cienie i płomienie.

WYRZUTY SUMIENIA

Wyrzuty sumienia —
Orzech do zgryzienia.

NAJBARDZIEJ

Najbardziej wtedy się rumienię,
Gdy milczy me sumienie.

APETYT I SUMIENIE

Gdy się ma apetyt wilczy
Wtedy sumienie milczy.

Horacy Satrin

Fraszki literackie

PLAGIATOR

Pomyślawszy: „Na próżno nad wierszem się trudzę!"
złamał pióro. I stroi się dziś w piórka cudze

FATALNA OMYŁKA

Wsiadł na Pegaza młody poeta,
a potem spostrzegł, że to chabeta.

RECENZENT W OPAŁACH

Pewien znany recenzent wpadł w kolegów grono,
gdzie spór na temat nowej powieści toczono.
Zapytany o zdanie, odrzekł: „Towarzysze!
Ja nie mam czasu czytać, ja recenzje piszę..."

■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI ■ FRASZKI

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Straż Pożarna	08
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11

TEATRY

TEATR WIELKI g. 19 „Tosca" 25. 3. nieczynny

TEATR POWSZECHNY g. 17 „Tango" 25. 3. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) g. 19 „Apel" 25. 3. nieczynny

TEATR NOWY godz. 16 „Śluby panieńskie", g. 19 „Damy i huzary", 25. 3. nieczynny

MAŁA SALA godz. 20 „Szklana menażeria" 25. 3. nieczynna

TEATR 7.15 godz. 15.30, 19.15 „„Zielony gil" 25. 3. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo" 25. 3. nieczynna

ARLEKIN — godz. 11, 15 „Maski mistrza Fantaski". 25. 3. godz. 17.30 jak wyżej

PINOKIO — godz. 12, 17.30 „Dziecko gwiazdy". 25. 3. nieczynny

KABARET „AGAWA" (w kawiarni Agawa) g. 22.15 „Nie wychylać się". 25. 3. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16. 25. 3. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—17. 25. 3. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 10—16. 25. 3. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 25. 3. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Old Surehand" od lat 11 (NRF-jug.) g. 10. 12.30. 15 17.30, 20, 25. 3. j. w.

POLONIA — „Anna, Julia, Genowefa" od lat 16 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 25. 3. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Skarb bizantyjskiego kupca" od lat 14 (czeski) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 25. 3. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Prawda przeciw prawdzie" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 25. 3. j. w.

CO? gdzie? KIEDY?

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Złoto Alaski" od lat 16 (USA) g. 10, 12.30. 15, 17.30, 20 25. 3. jak wyżej

CZAJKA — „Paryż — Warszawa bez wizy" (pol.) od lat 11 godz 15, 17, 19. 25. 3. nieczynne

ENERGETYK — „Testament Inków" (bułg.) od lat 11 g. 15, 17, 19. 25. 3. nieczynne

GDYNIA — „Błędne gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 18 (wł.) g. 10, 12.30, 15. 17.30, 20, 25. 3. j. w.

HALKA — „Noc niespodzianek" g. 14, 15, „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 16, 18, „Szkoła grzeszników" od lat 16 (czechosł.) godz. 20. 25. 3. „Czterej pancerni i pies" III seria: „Rudy, miód i krzyże", „Most" od lat 7 g. 15.30, 17.45, „Ptaki" od lat 16 (USA) g. 20

1 MAJA — „Niesforny kotek" godz. 14, 15, „Wojna i pokój" II seria od lat 14 (radz.) g. 16, 18, 20. 25. 3. „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Rzeka Czerwona" od lat 14 (USA) godz. 15, 17, 19. 25. 3. „Rzeka Czerwona" godz. 19

ŁDK — „Na pomoc" (ang.) od lat 11 godz. 15.30, 17.45, 20. 25. 3. „Dziewczyna o zielonych oczach" (ang.) od lat 16 godz. 15. 17.30, 20

MŁODA GWARDIA — „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 25. 3. „Amerykańska żona" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

MUZA — „Niedźwiadek Tuptuś" g. 15, „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (NRF) godz. 16, 18, 20. 25. 3. „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20

OKA — godz. 15 Bajka. „Winnetou" I seria (jugosł.) od lat 11 g. 16, 18, 20. 25. 3. nieczynne

POLESIE — g. 14 Bajki „Grobowiec Ligei" (ang.) od lat 16 godz. 15, 17, 19. 25. 3. j. w. (bez bajki) g. 17, 19

POPULARNE — „Życie zamku" (fr.) od lat 14 godz. 15, 17, 19 25. 3. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Wycieczka w nieznane" (pol.) od lat 16 godz. 16, 18, 20, 25. 3. j. w.

PIONIER — „Państwo Misiowie" godz. 15, „Sami swoi" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20. 25. 3. „Iwano gola!" od lat 7 (czechosł.) godz. 16, 18, „Teresa Desqueyroux" od lat 16 (franc.) godz. 20

POKOJ — „Drewniany jeździec" godz. 14, 15, „Działa Navarony" od lat 14 (ang.) g. 16, 19. 25. 3. „Gdzie twoje miejsce" od lat 16 (czechosł.) godz. 15.30, 17.45, 20

REKORD — „Dziadek i fajka" g. 9.30, 10.30, 11.30, „Ściana czarownic" od lat 14 (pol.) g. 12.30, 15, 17.30, 20. 25. 3. „Wielki wyścig" od lat 11 (USA) godz. 10, 13, 16, 19

ROMA — „Król puszczy" godz. 9.30, 10.30, 11.30, „Czterej pancerni i pies" I seria od lat 7 (pol.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20. 25. 3. „Czterej pancerni i pies" II seria od lat 7 (pol.) g. 9.30, 12, „Faraon" od lat 16 (pol.) godz. 14.30, 18.30

SOJUSZ — „Niespodzianka" godz. 14. „Dzieci Don Kichota" od lat 11 (radz.) godz. 15, 17, 19. 25. 3. „Quentin Durward" od lat 11 (USA) g. 15, 17.15, 19.30

STOKI — „Ślepy pelikan" g. 13, „Pollyanna" od lat 11 (ang.) g. 15, 17.30, „Mętna woda" od lat 14 (węg.) godz. 20, 25. 3. „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) g. 15.30, 17.45 20

STYLOWY — STUDYJNE „Oskarżony" od lat 14 (czeski) g. 15.30, 17.45. Festiwal filmów meksykańskich „Łowcy rekinów" godz. 20. 25. 3. „Syn marnotrawny" od lat 16 (wł.) godz. 15.30, 17.45. Festiwal filmów meksykańskich „Czarny wiatr" g. 20

STUDIO — „Jacek i jego pieski" godz. 16, „O czymś innym" od lat 16 (czeski) g. 17.15, 19.30, 25. 3. „Bandyci z Orgosolo" od lat 14 (wł.) g. 17.15, 19.30

ŚWIT — „Twarz zbiega" od lat 14 (USA) g. 10. 12. 14, 16. 18. „Sklep przy głównej ulicy" od lat 16 (czechosłowacki) g. 20 25. 3. „Wojna i pokój" I seria od lat 14 g. 10, 13, 16, 19

Kino polskich filmów TATRY — Bajki: „Morska przygoda", „Literka „b", „Karnawał" „Przygoda u Eskimosów", „Wierny jamnik" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Czterej pancerni i pies" IV część „Rozstajne drogi", „Brzeg morza" od lat 7 g. 18, 20 25. 3. Bajki g. 16, 17. „Sublokator" od lat 16 (pol.) g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307 Obr. Stalingradu 15. Armii Czerwonej 8, Pl Pokoju 3.

25. III.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Sporna 83

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K" — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3. tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

Radziecki partyzant w gościnie u polskich przyjaciół

W sobotę odbyło się w siedzibie Zarządu Okręgu ZBoWiD spotkanie b. dowódcy radzieckiego oddziału partyzanckiego Iwana I. Koncza z działaczami związku.

Oddział, którym dowodził I. I. Koncza wchodził w skład ugrupowania partyzanckiego gen. mjr. Wasyla Biegmy i działał na Polesiu i Wołyniu. W oddziale tym połowę partyzantów stanowili Polacy. W latach 1942—1944 oddział toczył zacięte boje z wojskami hitlerowskimi i bandami ukraińskimi. Oprócz tego chronił miejscową ludność przed represjami ze strony hitlerowców. M. in. zapobiegał przed wywożeniem mieszkańców tych okolic na przymusowe roboty do Niemiec. Jeden z najbardziej zaciętych bojów partyzanci stoczyli w czerwcu w 1943 r. z przeważającymi siłami hitlerowskimi koło Starej Rafałówki i w rezultacie zdobyli tę miejscowość. Warto dodać, iż oddział ten formalnie należący do partyzantki radzieckiej utrzymywał ścisłą łączność i współpracę z polskimi partyzantami, a m. in. ugrupowaniem noszącym nazwę „Jeszcze Polska nie zginęła".

Iwan Koncza przebywa w Polsce na zaproszenie ZO ZBoWiD w Łodzi. Tu właśnie, po wielu latach spotkał po raz pierwszy od chwili zakończenia wojny swoich polskich towarzyszy broni: Mikołaja Kunickiego, Leona Święcickiego, Mieczysława Zakrzewskiego i wielu innych. I. Koncza posiada szereg wysokich odznaczeń radzieckich, a m. in. Order Czerwonego Sztandaru, dwa Ordery Czerwonej Gwiazdy, Order Bogdana Chmielnickiego i inne.

A. Dzierż.

Dzień Metalowca

Odznaczenia
Akademia

Już po raz piąty, tym razem w 60 rocznicę powstania branżowego związku zawodowego, obchodzony jest Dzień Metalowca. Z tej okazji w sali Teatru „7.15" odbyła się wczoraj uroczysta akademia. Za stołem prezydialnym zasiedli m. in.: wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi i WRN: J. Lorens i E. Majek, przedstawiciele KŁ i KW PZPR, sekretarz ZG ZZ Metalowców A. Kucharski.

Uroczystość otworzył przewodniczący ZO ZZ Metalowców w Łodzi — S. Nikodemski, a referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący ZO SMP — Z. Wajs. Ponad 50-tysięczna rzesza metalowców Łodzi i województwa skupiona w szeregach związku, należy do najaktywniejszych grup zawodowych, i ma na swoim koncie szereg poważnych osiągnięć produkcyjnych oraz czynów społecznych.

Podczas akademii uchwalono przez aklamację tekst rezolucji solidaryzującej się ze stanowiskiem partii, protestującej przeciwko ekscesom wichrzycieli, potępiającej agresję Izraela wobec krajów arabskich i USA w Wietnamie. W końcowej części uroczystości odczytano listę zasłużonych metalowców, którzy w godzinach przedpołudniowych zostali udekorowani przez przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka, wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano J. Mardofla; Złote Krzyże Zasługi nadano: J. Dymusowi, T. Łakomiakowi, B. Trembaczowi, T. Mikołajczykowi, J. Formińskiemu i T. Jedrachowiczowi; Srebrne Krzyże Zasługi: T. Derdasowi, H. Łysoniewskiemu, S. Maksalinowej, W. Wasilonce, B. Szymańskiemu, W. Pankowi, E. Jańcowi, T. Dużyńskiemu i W. Zalewskiemu.

31 marca podczas centralnej akademii w Zabrzu Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymają ponadto metalowcy z Łodzi: S. Walniak i I. Gepert, a Złoty Krzyż Zasługi — E. Ignaczenko.

(jp)

Z miasta

NIEDZIELA. ☐ „Wielki ołtarz Zeusa", „Pod Akropolem" i „Niobe" — projekcja filmów oświatowych, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

☐ **Wieczór z okazji 100 rocznicy urodzin M. Gorkiego** — o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).

PONIEDZIAŁEK: ☐ **Spotkanie z aktorami scen łódzkich** — o godz. 18, w lokalu LK (Piotrkowska 135).

☐ **Wieczór z okazji Międzynarodowego Dnia Inwalidy** — o godz. 18, w Klubie TPP-R (Narutowicza 28).

☐ **„Rozwój kolejnictwa ZSRR w 50-leciu"** — odczyt mgr inż. A. Wilczyńskiego, o godz. 14, w Domu Technika (Plac Komuny Paryskiej 5).

☐ **„Życie w średniowiecznej wsi"** — prelekcja prof. dr S. Krakowskiego, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

Kronika wypadków

☐ Przy zbiegu ulic Zachodniej i Drewnowskiej usiłował wczoraj wskoczyć do tramwaju nr 44-8 26-letni Kazimierz Iwański (Wapienna 3). Skok nie powiódł się, mężczyzna dostał się pod koła ponosząc śmierć.

☐ Na ul. Żeromskiego miała miejsce kraksa samochodowa. „Pickup", któremu zajechano drogę, musiał hamować i w tym czasie został uderzony z tyłu przez inny pojazd. W wypadku obrażeń ciała doznał pasażer „Pickupa".

☐ 6-letni Stanisław M. (Rokicińska 144) wybiegł zza stojącego na ul. Rokicińskiej samochodu i wpadł pod inny, jadący. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu. (kl)

Wybory do RU ZSP u medyków

Wczoraj odbyła się konferencja sprawozdawcza ZSP przy Akademii Medycznej. Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

W konferencji uczestniczyli: rektor AM — prof. dr Stefanowski, prorektor — prof. dr Z. Jerzmanowska, dziekani i przedstawiciele komitetu uczelnianego PZPR, RN i RO ZSP. (L. W.)

Na urlop z książeczką PKO

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

DOMEK 1-rodzinny z ogrodem w Łodzi kupię. Oferty „50563", Prasa, Piotrkowska 96

DOM drewniany, podmurowany, własnościowy, po kapitalnym remoncie, z ogródkiem, w dzielnicy Widzew sprzedam. Mieszkanie wolne. Tel. 210-19 50573 g

DOMEK drewniany 42 m kw. do rozbiórki sprzedam. Tel. 586-41, godz. 18—20 50568 g

DOMEK 1-rodzinny z ogrodem 1.490 m kw. (własne) sprzedam. 2 mieszkania wolne. Łódź, Płocka 10, Janicki

PLACE budowlane, budynki gospodarcze sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach 50508 g

DOMEK 4-izbowy z wygodami sprzedam. Namiotowa 35a (Nowe Złotno) 50501 g

DOMEK 10-pokojowy (ładne mieszkanie), garaż, telefon — zamienię na mniejszy lub sprzedam. Tel. 578-44 50740 g

DOMEK 1-rodzinny, najchętniej nie wykończony kupię. Oferty „50621" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny w dzielnicy willowej (może być nie wykończony) kupię. Oferty „50689" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ dziewiarską „Dubiet-8" sprzedam. Wiadomość Świerczewskiego 19 m. 49, telefon 470-92 50547 g

NOWE 2 fotele-bujaki i samowar sprzedam. Tel. 286-09 wieczorem

KOŻUCH bułgarski 3/4 sprzedam. Tel. 447-07

LAMPĘ kineskopową MW 43-69, 17 cali kupię. Tel. 468-07 50579 g

GARAŻ blaszany kupię. Oferty „50479" Prasa, Piotrkowska 96

TAKSOMETR „Argo IV" i „Poltax" z gwarancją sprzedam. Stanisław Mikołajczyk, Zd. Wola, Łaska 76, tel. 737

WYTŁACZARKĘ, młynek i suszarkę sprzedam. Tel. 415-91

PRASĘ balansową, dużą kupię. Oferty „50798" Prasa, Piotrkowska 96

TŁOKI do „Volkswagena 1200" pilnie kupię. Tel. 374-18 50805 g

INKUBATOR na 800 jaj (do wylęgu kurcząt) sprzedam. Piotrkowska 210 m. 2, Helman

PŁYTY dachowe, chodnikowe, obrzeza trawnikowe, słupki ogrodzeniowe, siatki ogrodzeniowe, supreme, trzcinolit prasowany, maty trzcinowe grys (lastrico), papę i inne materiały budowlane poleca Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Zgierska 245a

BARAK składany sprzedam, a okrągłe żelazo zbrojeniowe 20—22 mm, 3.000 kg zamienię na cieńsze. Wiadomość Prochowski, Łódź, Zgierska 245a

Z POWODU choroby sprzedam dobrze prosperujący warsztat mechaniczno-ślusarski. Telefon 202-24 50667 g

OKAZJA! Krzesła metalowe, łóżko meblowe, kredens stylowy, tokarnię (drykierkę), fotel kosmetyczny sprzedam. Narutowicza 36 m. 5

ROZSADĘ pomidorów sprzedam. Tel. 483-37

„WARTBURG Coupe" sprzedam. Tel. 370-32

„WARTBURG" nowy wylosowany w PKO sprzedam. Al. Politechniki 22—24 50702 g

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam. Tel. 454-20

„TRABANT", „Skodę-MB", inny nowy — kupię. Tel. 475-82, godz. 8—10 50793 g

„OSĘ-150" po 8.000 km tanio sprzedam. Telefon 919-90 50759 g

SAMOCHÓD „Renault-Carawella" (dach do zdejmowania) sprzedam. Oglądać: parking — Tuwima 50820 g

„SIMCA-Aronde" 1300 do sprzedania. Oglądać parking Pl. Komuny Paryskiej, dzwonić 219-47

„SYRENĘ" sprzedam. Piotrkowska 243

2 PANIE poszukują niekrępującego pokoju sublokatorskiego. Oferty „50532" Prasa, Piotrkowska 96

LOKALU nadającego się na pracownię krawiecką poszukuję (najchętniej śródmieście). — Oferty „50583" Prasa Piotrkowska 96

LEKARZ samotny poszukuje na Julianowie sublokatorskiego pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty „50506" Prasa. Piotrkowska 96

2 POKOJE spółdzielcze własnościowe, spłacone lub 3 pokoje w domku 1-rodzinnym kupię. Dzielnica — Radiostacja. Oferty „50502" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje na okres 2 lat sublokatorskiego pokoju. Oferty „50644" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO studenckie, bezdzietne — członkowie spółdzielni mieszkaniowej, poszukuje sublokatorskiego pokoju z niekrępującym wejściem. Tel. 448-25 50757 g

POKÓJ lub 2 pokoje z kuchnią spółdzielcze, własnościowe (spłacone) kupię. Oferty „50497" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU niekrępującego w śródmieściu na rok poszukuję. Płatne z góry. Tel. 475-82, godz. 8—10 50792 g

POKOJU sublokatorskiego poszukuje bezdzietne małżeństwo — członkowie spółdzielni mieszkaniowej. Oferty „50663" Prasa, Piotrkowska 96

WIELOLETNI zaopatrzeniowiec przyjmie przedstawicielstwo. Posiada własny środek lokomocji. Oferty „50443" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM warsztat galwanizacyjny, częściowo wyposażony. Poszukuję wspólnika z uprawnieniami. Tel. 544-37

WSPÓLNIKA z gotówką 140.000 zł do zakładu gastronomicznego — sezonowego poszukuję. Oferty „50812" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 49947 g

POMOC do dziecka potrzebna. Łanowa 6a m. 34 bl. 58 (Teofilów)

AUTOMOBILKLUB prowadzi kursy wszystkich kategorii, w tym amatorskie sobotnio-niedzielne. Zapisy: ul. Przybyszewskiego 73, godz. 16—20, tel. 497-07, Piotrkowska 15, godz. 13—20, tel. 232-16, Tuwima 15, godz. 8—20, tel. 212-39 i 246-62. Jazdy samochodami: „Skoda 1000 MB", „Wołga", „Syrena 104", „Warszawa" i pochodne. Otwarcie kursów w każdą sobotę 1845 k

MISTRZ szewski poszukuje pracy, przystąpi do spółki ewent. oczekuje innych propozycji. Oferty „50669" Prasa, Piotrkowska 96

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o brzmieniu: „ŁPER Kierownik Robót Działu Usług Elektrotechnicznych — Stefan Drzazga" 2098 k

POMOC domowa potrzebna, najchętniej rencistka. Zgłoszenia: Zachodnia 23c, front, I piętro m. 3, w godz. 16—18

STUDENTKA PŁ przyjmie pracę po południu. Pomoże w nauce. Oferty „50511" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa potrzebna. Tel. 378-53 godz. 14—18 50493 g

UCZNIA przyjmie zakład ślusarski. Łódź, Dąbrowskiego 61

POMOC dochodząca do dziecka potrzebna. Referencje konieczne. Wróblewskiego 59a m. 25

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Uniwersytecka 8 m. 28

UDZIELAM lekcji języka francuskiego oraz tłumaczę z francuskiego Krasickiego 7, Pawlak

TECHNIKA budowlanego z minimum 5-letnią praktyką i ważnym uprawnieniem budowlanym na stanowisko kierownika warsztatu remontowego, 3 malarzy, murarza, stolarza budowlanego montera hydraulika, ślusarza, palacza na kotły wysokoprężne — przyjmą Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol" w Łodzi, Wólczańska 4a. Reflektujemy wyłącznie na fachowców z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi. Zgłoszenia osobiste: sekcja kadr. Warunki płacy do omówienia.

PRZETARGI

Pabianickie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa" w Pabianicach, Żymierskiego 5 ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego „Warszawa" typ M-20, nr silnika 071106, nr podwozia 003164, rok produkcji 1953. Cena wywoławcza zł 36.000. Przetarg odbędzie się 10. IV. 1968 r., o godz. 10 w dziale transportu zakładu zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 28. I. 1966 r. (MP nr 4, poz. 23). Uczestnicy przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa do 9. IV. 1968 r. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 10—13 oprócz niedziel i świąt w dziale transportu zakładów. 2131-k

Wytwórnia Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła w pomieszczeniu maszynowej obróbki drewna. Termin wykonania robót do 31. VII. 1968 r. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25, do 15. IV. 1968 r. Otwarcie ofert nastąpi 18. IV. 1968 r., o godz. 10. Oferty składać mogą: przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa i osoby prywatne z odpowiednimi uprawnieniami. Wszystkie roboty winny być wykonane z materiałów wykonawcy. Informacji odnośnie w/w robót udzieli gł. mechanik Wytwórni Sprzętu Sportowego w Łodzi, ul. PKWN 25. 2119-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MASZYNISTÓW typograficznych, składaczy ręcznych, krajacza (introligatora) przyjmie natychmiast **Poligraficzna Spółdzielnia Pracy w Łodzi, Piotrkowska 80, tel. 310-09.** Warunki pracy i płacy do omówienia. 1379-k

TYNKARZY na elewację, murarzy, cieśli, elektromonterów, operatorów na żurawie, zbrojarzy, monterów elementów żelbetowych, izolatorów, robotników budowlanych i malarzy — w tym jednego z dyplomem mistrzowskim do prowadzenia praktycznej nauki zawodu — zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, Urzędnicza 45 (róg Sędziowskiej).** Przedsiębiorstwo zapewnia front robót pracy w ciągu całego roku. Za dobrą jakość i terminowość robót istnieje możliwość otrzymania premii. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac, pok. nr 107 pod w/w adresem, tel. 552-09. 1373-k

Usunięcie pyłu węglowego

Z DACHÓW BUDYNKÓW PRZEMYSŁOWYCH ODDZIAŁU WYKOŃCZALNI i BIELNIKA

zleca

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO im. J. MARCHLEWSKIEGO w ŁODZI, OGRODOWA 17.

Szczegółowych informacji w powyższej sprawie udziela dział gospodarczy zakładów, tel. 583-60, wewn. 261.

Zmiana nazwy

Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacyjno-Remontowe Przemysłu Terenowego Łódź, ul. Jerzego 10/12 niniejszym podaje do wiadomości, że zmieniło nazwę przedsiębiorstwa, która aktualnie brzmi: ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MOTORYZACYJNO-TRANSPORTOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO ŁÓDŹ, ul. JERZEGO 10/12.

Zawiadomienie

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „MAZOWSZE" w ŁODZI, SIENKIEWICZA 9, tel. 236-20 — wzywa PT Klientów, którzy do 1966 r. włącznie zlecili n/w punktom usługowym przy ul. ul.: Piotrkowskiej 7, Nawrot 2, Pabianickiej 190 i Zaolziańskiej, blok 409 — szycie odzieży miarowej i dotychczas jej nie odebrali, aby w terminie 14 dni od ukazania się nin. ogłoszenia dokonali odbioru. Odzież nie odebrana w oznaczonym wyżej terminie zostanie wystawiona do sprzedaży na ryzyko zamawiającego. 2050

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 36. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Puc, Bursztyn i goście" odc. 10.20 Na swojską nutę. 10.35 Muzyka. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 Anegdoty i fakty" mag. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) „Wesoły Autobus". 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Człowiek, którego serce było w górach" słuch. 17.20 Popołudnie z muzyką. 18.05 Muzyka ludowa. 18.25 Nowości „Studia M-2". 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Radiovariette. 22.01 Gra orkiestra PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra kwartet D. Morrissey. 23.30 Z twórczości J. S. Bacha. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł) Poradnik literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka między narodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 „Kot w butach" słuch. 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Rewia orkiestr. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny. 20.30 (Ł) „Na filmowej palecie" aud. 21.00 Dziennik. 21.22 „Zapraszamy do tańca". 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.25 „Serenady i kołysanki". 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.15 TV kurs rolniczy (W). 9.50 „Przypominamy, radzimy" (W). 10.05 „Nieszczęście spadło na miasto" — film prod. radz. (z Poznania). 11.15 PKF (W). 11.25 „Piękno ziemi łódzkiej" — program filmowy (z Łodzi). 11.40 Dziennik (W). 12.05 „Młodość Tomasza Edisona" — film fab. prod. USA (W). 13.05 „Rozstajne drogi" — film z serii „Czterej pancerni i pies" (W). 13.50 „My dlane bańki" — estrada poetycka (W). 14.30 „System doktora Terrier" — film z serii „Uciekinier" (W). 15.00 „Przemiany". 15.30 „Wielka gra" — teleturniej (W). 16.30 „Telewidzenia" — program Stefanii Grodzieńskiej (W). 17.20 „Zmierzch wiatraków" z cyklu „Ludzie i zdarzenia" (W). 17.35 „Witeź w tygrysiej skórze" Szota Rustaweli (W). 18.25 „Spotkanie z cieniem" — Mieczysław Karłowicz (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Program rozrywkowy z Sofii (Kat.). 20.50 „Przyjaciółki" — film fab. prod. wł. (W). 22.30 Niedziela sportowa (W-wa i Katowice).

PONIEDZIAŁEK, 25 MARCA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.15 W różnych tonacjach. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Zgadywanki — malowanki". 9.20 Melodie operetkowe. 10.00 „Lalka" — odc. 40. 10.20 „Z północy na południe Europy". 10.45 „Wyspa zagadek" — mag. 11.00 „Nasiona na egzaminie" — słuch. 11.20 Młodzieżowe zespoły rozrywkowe. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muzyka z przygodami. 13.20 Wieś tańczy i śpiewa. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Kultura pilnie poszukiwana. 14.20 Z naszych sal koncertowych. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Wszystko inaczej" — odc. 16.05 Non stop Studia Rytm. 16.25 Na wirażu. 16.50 Aud. „Dzień dzisiejszy i my". 17.00 Non stop Studia Rytm. 17.15 „Klasówka z techniki". 17.25 Radiostop z melodią. 17.40 Nauka i refleksje. 17.55 Wiad. 18.00 Koncert. 18.40 Muz. i akt. 19.05 Z księgarskiej lady. 19.20 Uniwersytet Radiowy. 19.40 L. van Beethoven: Sonata na skrzypce. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Czas i ludzie". 20.40 Koncert życzeń. 21.16 Włoskie mel. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Kołobrzeg" — aud. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Aud. „Utwory fortepianowe J. Brahmsa". 23.39 Canzony polskie. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 Muzyka operowa. 10.25 „Sam" — fragm. 10.45 Z twórczości K. M. Webera. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) Melodia, rytm i piosenka — aud. 13.00 (Ł) Wiad. sportowe. 13.05 (Ł) Muzyka ludowa. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — rep. 13.25 „Rodzeństwo" — fragm. 13.45 Koncert popołudniowy. 14.20 Melodie srebrnego ekranu. 14.45 „Dziennik Franciszki Krasińskiej" — fragm. 15.00 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 „Od solisty do ork.". 15.45 „Pod znakiem UNESCO". 16.00 Wiad. 16.07 Muzyka klasyczna. 16.46 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton aktualny. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Zespoły amatorskie. 17.45 (Ł) Śpiewają Julita Cerovska i Tadeusz Woźniakowski. 18.05 (Ł) „Dziewczęta w białych mundurkach" rep. 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.08 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Matka mówi" monodram. 20.03 Muzyka rozrywkowa. 20.25 Notatnik kulturalny. 20.40 Piosenki Wydawnictwa „Synkopa". 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Utwory K. Debussy'ego. 22.30 Chwila prozy. 22.35 Recital solisty. 22.50 Wersze poetów macedońskich. 23.00 Piosenki Jugosławii. 23.15 „Ambicje i start..." — aud. 23.30 W rytmie bigbeatu. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku. „Elementy RLC w obwodzie prądu sinusoidalnego" (z Krakowa). 16.25 Elektrotechnika II roku. „Gałąź szeregowa R, L i R, L, C zasilanie prądem sinusoidalnym" (z Krakowa). 16.55 Dziennik (W). 17.00 „Czterej pancerni i pies" ( ). 17.45 TV Magazyn Postępu Technicznego (z Katowic). 18.15 Wiadomości dnia (Ł). 18.50 „Czarne owce w wiernym stadzie" — program dokumentalny (z Wrocławia). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: „Drewniany talerz". Edmund Morris (W). 21.25 „Wedwoje" — program Red. Młodz. (W). 21.55 Dziennik (W). 22.15 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa). 22.50 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa).

To jest „Polonez plugawy"

(Dokończenie ze str. 1)

skiej „Kultury" postanowił rzeczywiście dołożyć własny, dodatkowy kamyczek do dzieła podjudzania, bezczeszczenia imienia Polski, w jakiejkolwiek ono jest oprawie. Ale jakakolwiek jest czy kiedykolwiek była ta oprawa, zawsze to jest przecież Polska, jej los i nasza ojczyzna. Czy, aby zadość uczynić wymogom „Kultury" i „Wolnej Europy", Kazimierz Wierzyński, aby utrzymać własną swoją szansę wśród syjonistycznych dysponentów amerykańskiego rynku drukowanego słowa, musiał dotrzymać kroku Grynbergom, Tyrmandom, Jedlickim, Kosińskim, Herzom, Wygodzkim, Stalińskim, Hemarom, aby wykazać, że nic go nie łączy z dzisiejszą Polską, z jego ojczyzną? I aby ci potwarcy mogli się odtąd legitymować, że nie tylko oni plwają. Plwa również wielki poeta, Kazimierz Wierzyński.

Nie napisał Kazimierz Wierzyński ani jednej strofy plugawiącej zasłużenie Adolfa Hitlera czy innego ludobójcę Polski, kiedy śmiertelnie dławili nasz kraj. Biadał, płakał, modlił się wtedy w wierszach, nawoływał do wytrwania, ale Hitlera oszczędził. Trzeba było dopiero dwudziestu trzech lat Polski Ludowej, Polski uratowanej od zagłady, Polski odbudowanej, Polski piękniejszej niż kiedykolwiek, aby poeta polski na emigracji Kazimierz Wierzyński sponiewierał Polskę, a przy tej okazji jej obecnego przywódcę. Wierzyński może go uważać za swego przeciwnika i nawet wroga politycznego, ale to jest przywódca kraju, którego naród wysunął na swoje czoło i przekazał mu swoje zaufanie. Ten przywódca reprezentuje dzisiaj Polskę wobec świata i świat go za przywódcę Polski uznaje.

Jeśli zaś także Wierzyńskiego zżarła ta sama rozwścieczona nienawiść do Polski, jaka odebrała zmysły i przytomność różnym agentom wywiadu i niewywiadu, jeśli dla tej Polski nie ma już Wierzyński nic więcej w sercu, jak pogardę, plugawe oszczerstwo, niecną obelgę, jeśli tylko tym napoili go rzekomi rozmówcy z Polski, a nie zauważył Wierzyński żadnych śladów i dowodów uroku i wspaniałości dzisiejszej Polski, jej bogatego dorobku, świetnych triumfów jej kultury w kraju i w świecie, jej błogosławionych przemian społecznych, odrodzonej z popiołów Warszawy — to znaczyć tylko może, że w Kazimierzu Wierzyńskim, pod wpływem nie znanych nam sił, zamarło i przestało bić prawdziwie polskie serce. Jest poetą piszącym po polsku, jest Polakiem z nazwiska i imienia, ale już nie jest Polakiem z najczulszej, najgłębszej świadomości moralnej i najsubtelniejszego wnętrza swojej jaźni. Tak Polak nie potrafi znęcać się nad swoją ojczyzną. Żaden Polak nie nazwie swojej ojczyzny „dziwką". Tak nie znęcał się nad Polską żaden polski poeta.

Nie jest to dlatego polonez tylko czarny. To jest „polonez" plugawy, napisany diabelską ręką albo chorego albo doszczętnie znieprawionego człowieka, który zatracił chyba poczucie własnej godności polskiej i godności ludzkiej. Bywają i takie dramaty ludzkie.

KLAUDIUSZ HRABYK

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie na ogół umiarkowane i niewielkie. Temperatura od 6 do 15 st. C. Wiatry umiarkowane południowo-zachodnie. Jutro zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, ciepło!

Dziś słońce zajdzie o godz. 18.01, a wzejdzie jutro o 5.35.

(Przy okazji przypominamy, że dziś imieniny obchodzą Marek i Gabriela, a jutro Maria i Ireneusz.) **(kl)**

„Turyści"

20 bm., godzina 8 rano, lotnisko Okęcie. Na 8-dniową wycieczkę „Orbisu" odlatuje do Rumunii 35 osób. Odprawa celna i jej efekty: 15 depozytów towarowych, począwszy od prześcieradeł i kopert na kołdry, a skończywszy na 3 garsonkach i 9 swetrach (przewoziła jedna osoba), kilku kostiumach, półtora kilograma papieru fotograficznego, kilkunastu pudełek kremu „Nivea" (też jedna osoba). 7 celników przez ponad godzinę kontrolowało i spisywało wzięte do depozytu artykuły, nie dając się przekonać, że wszystko to miały być prezenty dla przyszłych „znajomych" w Rumunii.

* * *

Niedawno wyjechała na wycieczkę „Orbisu" do Budapesztu i Bukaresztu grupa turystów. W czasie odprawy celnej rósł stos zdeponowanych towarów. Gdy już odprawę zakończono jedna osoba wycofała się z wycieczki, której koszt wynosi 3.220 zł plus 575 zł na wymianę. Na pytanie dlaczego, padła odpowiedź: „Tyle rzeczy w depozycie, teraz nie mam po co tam jechać"...

Ciekawe! Przeczytaj

DALSZE KREDYTY NA WOJNĘ W WIETNAMIE

Koła zbliżone do kongresu amerykańskiego twierdzą, że administracja johnsonowska zarządza wkrótce przyznania dodatkowych kredytów w wysokości 3.300 mln. dolarów dla finansowania wojny wietnamskiej. Połowa tej sumy pójdzie na pokrycie kosztów wysyłki posiłków, a drugą połowę przeznaczy się na uzupełnienie sprzętu zniszczonego w czasie ostatnich trzech miesięcy walk.

Te dodatkowe wydatki na cele wojskowe zwiększą tegoroczny deficyt budżetowy USA z 19,8 mld. dolarów (tak oceniano w styczniu br.) do 23 mld. dolarów.

GRATULUJEMY! 6 MIEJSCE NA ŚWIECIE

Flota handlowa ZSRR liczy obecnie 10 mln. ton i zajmuje na światowej liście 6 miejsce. W jej skład wchodzi 1.300 jednostek (80 proc. statków zbudowano w ZSRR). Flota pasażerska obsługuje 174 stałe linie, w tym 14 łączących porty radzieckie z zagranicznymi. Mechanizacja prac załadunkowych i wyładunkowych w radzieckich portach i przystaniach sięga 80 proc. Statki ZSRR odwiedzają rocznie 800 portów w 85 krajach świata. Kadry dla floty handlowej przygotowuje 19 wyższych i średnich uczelni oraz 15 szkół zawodowych.

692 OSKARŻONYCH

Przed sądem w Rzymie odbędzie się wkrótce proces-monstre, w którym na ławie oskarżonych zasiądą 692 osoby — urzędnicy i instruktorzy, uczący prowadzenia pojazdów. Zarzuca się im handel „prawami jazdy" — sprzedawanie ich osobom nie posiadającym kwalifikacji. Przestępstwo zostało wykryte na przełomie 1966/67 r.

Odeszła od nas nasza najukochańsza Mama, Babcia i Bratowa

S. † P.

LEOKADIA WASILJEW

z domu SZMYT.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 marca br., o godz. 16.30 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w bólu

SYN, SYNOWA, WNUCZĘTA, BRATOWA i RODZINA

W nowocześnie wyposażonej kuchni — gotowanie jest przyjemnością

Duży wybór naczyń emaliowanych, aluminiowych, ocynkowanych, trwałe i praktyczne naczynia ciężkie do smażenia i duszenia potraw, różne noże, maszynki do mięsa, suszarki do naczyń, watę stalową do czyszczenia naczyń

POLECA

POWSZECHNY DOM TOWAROWY „UNIWERSAL", PL. NIEPODLEGŁOŚCI 4 zaopatrywany przez Wojewódzkie Przeds. „ARGED" w ŁODZI.

zapamiętaj — kuchnia Twoim hobby!

NOWOCZESNE NACZYNIA KUCHENNE UŁATWIAJĄ CODZIENNĄ PRACĘ! NIE ZWLEKAJ Z KUPNEM!

— I wiedział pan, że samochód wmieszany w wypadek znajduje się w tym garażu?

— Nie wiedziałem! — odpowiedział Mason. — I chciałbym pana poinformować, że nie jestem pomocnikiem sprawców tego wypadku, nie ukrywam żadnej zbrodni. Oświadczam także, że samochód został wstawiony do garażu przed kilku minutami i stanowi część tego, co obejmuje prowadzone przez nas dochodzenie.

Nagle z windy wysiadł policjant i wręczył Traggowi złożoną kartkę papieru.

Tragg rozłożył ją, przeczytał, złożył z powrotem i schowawszy do kieszeni, spojrzał na Masona.

— Teraz — rzekł — przekona się pan, jak wygląda inny aspekt sprawy.

— Co pan ma na myśli?

— Mężczyzna, którego zabrała karetka pogotowia, zmarł po przywiezieniu do szpitala. Tak więc mamy do czynienia z zabójstwem.

— Miejmy nadzieję, że nie będziemy mieli do czynienia z dwoma zabójstwami — rzekł Mason.

Tragg poprowadził ich do windy, którą zjechali do sutereny. Wyszli na tyły parkingu, gdzie znajdowały się kolejno ponumerowane garaże.

— Proszę tędy — powiedział Tragg idąc przez parking w stronę garażu, nad którym znajdował się numer 907.

Wyjął klucz z kieszeni, otworzył kłódkę i rzekł:

— Teraz chcę panów poprosić, ażeby panowie trzymali ręce w kieszeniach i niczego nie dotykali. Popatrzcie tylko — to wszystko.

Mason schował ręce do kieszeni. Po chwili Drake poszedł za jego przykładem.

Tragg włączył światło.

— O, to jest ten samochód — powiedział. — Proszę spojrzeć na prawy błotnik, Perry. Niech pan stanie na chwilę tutaj... trochę dalej... o, właśnie tu. Widzi pan pajęczynę i muchy na niej? Pajęczyna rozpościera się od emblematu znajdującego się na samochodzie do krawędzi niewielkiego warsztatu narzędziowego w garażu i proszę zwrócić uwagę, że są w niej muchy. A więc pajęczyna znajduje się tutaj od dłuższego czasu.

Tragg, obserwując przenikliwie twarz Masona, mówił dalej:

— Pracuję w tej dziedzinie dość długo, Perry, dlatego mogę panu powiedzieć, że nie powinien pan wierzyć kobiecie, która opowiada niestworzone historie.

Jeśli to Dorrie Ambler jest pana klientką, mogła być porwana i mogła nie być porwana. W jej mieszkaniu zamordowano mężczyznę. Ona może być za to odpowiedzialna i może nie być odpowiedzialna. Ale za ten samochód w swoim garażu jest na pewno odpowiedzialna. Został skradziony w jednym mieście, a uwikłany w wypadek w drugim mieście.

A więc, Perry, chciałbym pana jeszcze raz zapytać, co pan wie o Dorrie Ambler?

Mason zastanawiał się przez chwilę, po czym odpowiedział:

— Niewiele.

— Czy pana wiadomości pochodzą tylko od niej?

— Tak.

— To rzeczywiście wie pan niewiele. Nie mam zamiaru nikomu mówić, że pokazałem panu pajęczynę. Musimy opryskać ją wodą i sfotografować. Będzie ważnym szczegółem dla prokuratora okręgowego wtedy, gdy sprawa znajdzie się na wokandzie sądowej.

— Pokazałem ją panu na własną odpowiedzialność — ciągnął dalej Tragg. — Chcę ubić z panem interes. Moja informacja jest niezwykłej wagi dla pana klientki. Sądzę, że pan ma również jakąś ważną informację dla mnie.

Targg wyprowadził Masona i detektywa z garażu i zamknął za nimi drzwi.

— I co pan na to, Perry? — spytał.

— Tragg — rzekł Mason — chciałbym współpracować z panem, lecz mam zamiar wszystko nieco przemyśleć. I chciałbym także sprawdzić pewną wiadomość.

— A po sprawdzeniu tej wiadomości powie pan nam wszystko?

— Powiem panu to, co będzie zgodne z moim sumieniem i przyniesie korzyść mojej klientce.

— Dobrze — zgodził się Tragg.

— Chciałbym pana poprosić o przysługę — odezwał się po chwili Mason

— Jaką?

— Czy będzie pan mógł mnie powiadomić, gdy tylko zetknie się pan z moją klientką?

— Gdy zetkniemy się z pana klientką, Mason, wybadamy ją przede wszystkim na temat zbrodni i wypadku samochodowego, a dopiero później powiemy jej, że może zasięgnąć porady u adwokata, jeżeli sobie życzy. Uczynimy wszystko, co jest możliwe, żeby zmusić ją do mówienia. Pan się przecież w tym orientuje.

— Tak — odrzekł Mason.

6.

Gdy Tragg odszedł, Mason zwrócił się do Drake'a:

— Zadzwoń do swego biura, Paul. Potrzebuję Minerwy Minden. Chcę porozmawiać z nią, zanim uczyni to policja.

— Okay — powiedział Drake. — Ale przedtem przejedźmy się ulicą.

— Ona może jeszcze być w sądzie — zauważył Mason.

— Możliwe. Kara jednak nie jest dla niej dotkliwa. Ty na równi ze mną zdajesz sobie sprawę, że grzywna w wysokości tysiąca dolarów znaczy tyle dla Minerwy Minden, co moneta pięciocentowa, którą wrzuciła do automatu inkasującego opłaty za parkowanie. Jak wiesz, sędzia nie szczędził Minerwie zarzutów. Lecz to, co jej powiedział, było słuszne i logiczne. Dziewczyna znalazła się w tarapatach wskutek własnej lekkomyślności. Słuchała z miną skruszonego winowajcy wymówek sędziego, zapłaciła pokornie tysiąc dolarów, a następnie rozejrzała się za odpowiednim miejscem, gdzie mogłaby otworzyć butelkę szampana i uczcić zwycięstwo.

(20) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk., Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-3 Bł.